

Cena numeru
30 gr.

na prenumeratę
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.20 gr.
Dla rob. 2.70 gr.
Czas. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. list. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

**XXX r.
Istnienia.**

Redakcja i Administr.
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 5-7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Niedziela dnia 12 grudnia 1926 r.

Z obrad komisji budżetowej.

Zmniejszyć liczbę urzędników państwowych, a podwyższyć płace.

Wtedy tylko można wymagać maximum pracy

Tego domaga się poseł Kwiatkowski.(Ch. D.)

Warszawa 11 grudnia (pat)

Na popołudniowym posiedzeniu komisja budżetowa prowadziła dalszą dyskusję ogólną.

Pierwszy zabrał głos poseł Kwiatkowski (Ch. D.), który zarzucał rządowi, że chociaż rok był najpomysłniejszy, to jednak rząd nie wykazał zrozumienia dla takich oszczędności, któreby umożliwiły wprowadzenie inwestycji w kraju.

Dalej dowodził mówca, że jedyny ratunek na wszystkie bolączki widzi się u nas w pożyczce zagranicznej i nic się nie robi, ażeby przez uporządkowanie stosunków wewnętrznych wzbudzić zaufanie do siebie. Tragedją Polski jest to, że największe nasze warsztaty są nierentowne. Dochód nasz jest obciążony niewspółmiernym haraczem na rzecz życia gospodarczego. Chcieć pożyczki i jednocześnie odgrażać się wysokimi clamami — to przeciwieństwo nie do pomyślenia.

Wkońcu poseł Kwiatkowski poruszył kwestję uposażenia urzędników, dowodząc, że powinno ono być takie, aby państwo mogło od urzędników żądać maksimum pracy. W tym celu należy zmniejszyć ilość pracu-

owników a podwyższyć płace.

Poseł Rozmaryn (Koło żydowskie) zajmował się przede wszystkim omawianiem art. 3 prowizorium, upoważniającego ministra skarbu do otwierania w miarę uzyskiwania pokrycia kredytów inwestycyjnych w dziale ministerstwa spraw wojskowych do wysokości 10 milionów złotych.

Poseł Rozmaryn stanowczo oponuje przeciwko temu artykułowi i zapowiada głosowanie przeciwko niemu.

Z kolei dyrektor departamentu budżetowego p. Gradyński udzielał wyjaśnień do ryczałtów pocztowych, poczem zabrał głos przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych pułk. Petrażycki, który, polemizując z posem Rozmarynem, przypomniał, że referent budżetu wojskowego poseł Czetwertyński na jednym z posiedzeń komisji budżetowej stwierdził, że budżet wojska nie może wynosić mniej niż 700 milionów złotych, jeżeli ma spełnić swoje zadania. Jeżeli rząd ujął żądanie 10 milionów więcej na wojsko w formę ewentualności, to uczynił to z lojalności, licząc się właśnie z możliwością wykonania budżetu.

groźba. Minister opiera się na istniejącym wym obowiązuje i rząd ma prawo podatku wym obowiązuje i rząd ma prawa podatku tego dochodzić. tembardziej, że część płatników już go zapłaciła. Zarzut, że minister skarbu grozi, jest niesłuszny, bo ustawa grozi, a nie minister skarbu.

Po dyskusji szczegółowej i głosowaniu przyjęto art. 1 prowizorium, traktujący o uzupełniających kredytach na IV—ty kwartał rb. — bez zmian; w art. 2—im na wniosek posłów Poniatowskiego i Zaremby podwyższono kredyty ministerstwo reform rolnych o dalsze 4 miliony zł.

Pozostałe artykuły, zawierające końcowe i formalne przepisy, przyjęto bez zmian. W ten sposób ustawa o prowizorium w drugim czytaniu została uchwalona.

Ze zmian przyjęta przez komisję ogólna suma prowizorium podwyższona została do sumy 493.256.740 zł.

Na zakończenie przewodniczący oświadczył, że w związku z przyjęciem w prowizorium postanowień wprowadzających podwyżkę płac urzędników, rząd wnosi do budżetu na rok 1927—28 odpowiednie sprostowanie kredytów osobowych.

Trzecie czytanie prowizorium odbędzie się w poniedziałek na rannym posiedzeniu komisji.

PRZEMÓWIENIE WICEPREMJERA BARTLA.

„Powiedziałem urzędnikom szczerze, że gdyby można znaleźć jakieś pokrycie, to oczywiście możnaby płace podnieść jeszcze więcej.

Powiedziałem i powtarzam tu dzisiaj, że ten stan trzeba będzie przecierpieć jeszcze pół roku, a jeżeli sytuacja będzie się rozwijała dalej tak, jak to sobie wyobrażamy, to nie jest wykluczone, że za pół roku będziemy mogli do tej sprawy powrócić“.

Z kolei przemawiał poseł Byrka. Oświadczył się on za preliminarzem. Klub mowy będzie głosował za wnioskiem posła Poniatowskiego o powiększenie budżetu ministerstwa reform rolnych. Wstawienie do art. 3—go 10 milionów złotych mówca proponuje przenieść do załącznika do art. 2—go i podwyższyć o tę sumę kwotę 158 milionów.

W związku z tem minister skarbu Czechowicz stwierdził, że nie była to żadna

A. P. Czkwianianc

ul. Piotrkowska 69

Telefon 58 64 Firma egz. o d 1892 r.

poleca wina białe i czerwone hurtownie i detalicznie najprzedniejszej firmy

Barton i Guestier Bordeaux.

Na składzie wina węgierskie, włoskie i hiszpańskie oraz burgundzka wódka Rue de la Vie de Marc. 6902

Ceny bardzo przystępne.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34. 6875

D z i s. D z i s.

Zywcem pogrzebani

Wielki dramat erotyczny w 10 aktach.
W roli głównej słynna artystka

Corinna Griffith.

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. do 5 po poł. I m. 80 gr, II m. 50 gr.
+ 100 m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. pp. I m. 80 gr, II m. 40, III m. 30 gr

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku dn. 7 do dn. 13 grudnia r. b.

Dla dorosłych **Chata za wsią**

Dramat w 7 cz. na tie pow. J. L. Kraszewskiego

Dla młodz. **Harold Lloyd jako poeta**

Komedja w 7 częściach. 5889-

Baczność, baczność cni ludziska
Co Wam powiem posłuchajcie!
Chcecie z błyskiem mieć buciska
Pasty „Purus“ używajcie.



O podwyżkę pensji dla urzędników państw.

DELEGACJE URZĘDNIKÓW Z WIELKOPOLSKI, MAŁOPOLSKI I WARSZAWY U
PREMJERA BARTLA I W SEJMIE.

Warszawa 11 grudnia (tel. wł.)

Delegaci wojewódzkich związków Wielkopolski, Małopolski oraz delegaci centralnych organizacji w Warszawie zostali o negdaj i wczoraj przyjęci przez premiera Bartla na dłuższej audjencji i wyłuszczyli mu żądania urzędników wobec wzrostu drożyzny. W delegacji biorą udział przedstawiciele 4-ech organizacji Warszawy z p. Kozłowskim i Łomnickim na czele, przedstawiciele 14-tu organizacji Wielkopolski z p. Howczyńskim na czele, delegaci wojewódzkiego związku z Krakowa z p. Krajewskim i p. Górską, ze Lwowa z p. Kwiatkowskim na czele, ze Stanisławowa p. Horwat, z Tarnopola p. Turecki i Pelczarski, z Katowic p. Gawlec i Przonka.

Delegaci wysunęli u premiera Bartla żądanie 30 proc. podwyżki poborów, zrównania uposażenia emerytów b. państw zaborczych z polskimi, równomiernego traktowania podwyżek dla urzędników czynnych i e-

merytowanych, podwyżki dodatku mieszkaniowego i t. p.

P. wicepremier Bartel omawiając z delegacjami urzędniczymi sytuację gospodarczą i finansową państwa, zaznaczył, że obecnie może być tylko 10 proc. podwyżka, gotów jest jednak zgodzić się na większą podwyżkę nawet do 30 proc. o ile Sejm uchwali na to pokrycie.

Wobec tego oświadczenia p. wicepremjera delegaci urzędników zjawili się dziś w Sejmie i przeprowadzili już konferencje z szeregiem klubów, oraz przewodniczącym komisji budżetowej posłem Rymarem, referentem prowizorium budżetowego posłem Michalskim, referentem spraw urzędniczych, p. Manaczyńskim, generalnym referentem budżetu posłem Byrką. Związek Ludowo-Narodowy oraz kluby prawicowe zgadzają się jedynie na 20 proc. podwyżkę. Natomiast poseł Michalski, referent prowizorium oświadczył delegacjom, że stoi na stanowisku jedynie 10 proc. podwyżki i to tylko dla czynnych urzędników.

Delegacja urzędników prowadzi jeszcze konferencje z przywódcami klubów P.P. S. oraz innymi klubami lewicy. Komisja budżetowa będzie musiała dokładnie rozpatrzyć tę sprawę, a przede wszystkim znaleźć i uchwalić odpowiednie pokrycie na podwyżkę poborów.

Referent prowizorium budżetowego poseł Michalski zapytany przez dziennikarzy o zdanie swoje co do wysokości prowizorium oświadczył, że jako referent ma twarde orzech do zgryzienia.

Delegaci Kolei Wschodnio - Chińskiej zwiedzają Górny Śląsk

Przybycie delegacji oczekiwane jest w drugiej połowie grudnia.

Lwów 11 grudnia (aw)

Urząd Targów Wschodnich we Lwowie otrzymał wiadomość z Charbina o wyjeździe specjalnej misji technicznej kolei Wschodnio-Chińskiej, celem zwiedzenia głównych ośrodków przemysłowych Europy i Ameryki.

W Europie zwiedzone być mają w pierwszym rzędzie Niemcy, dalej Austria i Czechosłowacja. Na skutek starań przedstawiciela polskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, podjętych w Charbinie, misja wspo-

mniana zawita również do Polski, gdzie zwiedzi szereg ośrodków przemysłowych, interesując się głównie Górnym Śląskiem. Misja zamierza nawiązać ścisły kontakt z producentami.

W skład misji wchodzi m. in. inżynier Włodzimierz Ławrow, oraz inż. Czin-Wan-Jun.

Misja opuściła Charbin 1 grudnia. Do Moskwy przybędzie prawdopodobnie około 15 bm., poczem — po krótkim tam pobycie uda się do Polski.

Porozumienie francusko-niemieckie Co do opróżnienia zagłębia Saary

Blizsze szczegóły będą dopiero ustalone.

Berlin 11 grudnia (ate)

Korespondenci pism niemieckich donoszą, że pomiędzy dr. Gaussem a Fromageotem doszło do porozumienia w sprawie wycofania wojsk francuskich z Zagłębia Saary. „Vossische Ztg.” pisze: pomimo, iż kwestja ta należy do kompetencji Rady Ligi, można uważać za pewnik, że Rada uzna porozu-

mienie francusko — niemieckie. Gausss i Fromageot uzgodnili, iż ochrona sieci kolejowych w zagłębiu Saary zostanie przekazana obywatelom państw obcych, którzy nie będą mieli charakteru wojskowego, lecz podlegać będą komisji rządowej terytorjum Saary. Blizsze szczegóły porozumienia pod tym względem mają być dopiero ustalone.

Protest przeciwko komentowaniu prawa małżeńskiego w Anglii.

Nowe prawo król podpisze przed Bożem Narodzeniem.

Londyn 11 grudnia (ate)

Labour Party występowała bardzo energicznie przeciwko projektowi rządowemu przewidującemu szereg ograniczeń w spra-

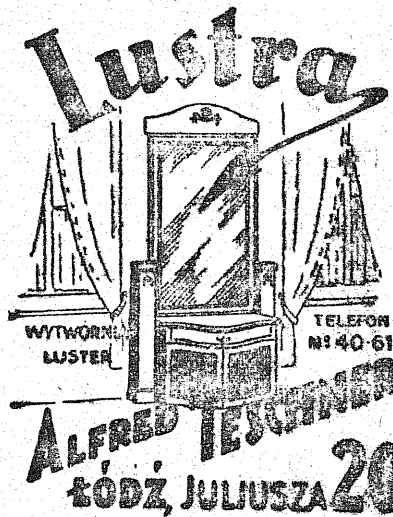
wie podawania przez prasę wiadomości, dotyczących rozwodów, separacji i unieważnienia małżeństw. Projekt prawa przyjęty w trzecim czytaniu przez izbę wkrótce wej-

Ważne dla szkół.

Wielki wybór pocztówek historycznych, z literatury polskiej oraz malarzy polskich i zagranicznych. Własne wydawnictwo miasta Łodzi. Wszelkie materiały piśmienne po cenach niskich „URANIA” Skł. Mat. Piśm., Zabaw. wł. H. LENGA ŁÓDŹ, ZIELONA Nr. 15.

dzie pod obrady izby lordów. Należy oczekiwać, iż jeszcze przed Bożem Narodzeniem król podpisze prawo.

Oczyjza świąteczna! 6947
Trema na spłatę w ciągu 3-ch miesięcy



Warszawa i Kraj.

(Telefonem od własnego korespondenta „Rozwoju”) Warszawa 12 grudnia

KONFISKATA.

Komisariat rządu na m. st. Warszawę dokonał w dniu wczorajszym konfiskaty Nr. 337 Rzeczy wspólnej, za artykuł wstępny pt. „Czarne gabinety” pisma nac. redaktora Bolesława Szepekowskiego.

ODROGCZENIE POSIEDZENIA R. MIN.

Wyznaczone na wczoraj posiedzenie Rady Ministrów zostało odroczone. Odbędzie się ono dziś o godz. 5-ej p. p.

TERMIN NABYWANIA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1927 przy pada na zasadzie art. 30 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) na okres od 1 listopada do końca grudnia 1926 r.

Termin ten bezwarunkowo nie będzie odroczone a po upływie wyznaczonego terminu przystąpią niezwłocznie władze podatkowe do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych.

Winni zupełnego niewykupienia lub posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych będą niezwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

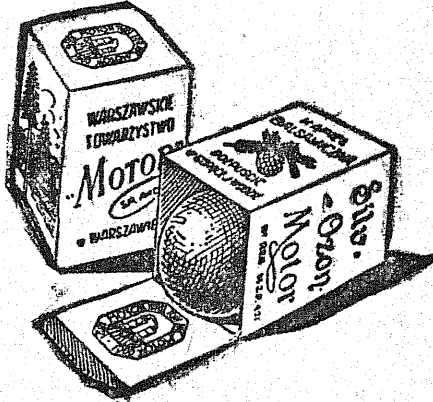
Do akt. Nr. 2434 1926 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 grudnia 1926 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Nawrot pod Nr 8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Stanisława Pietrzaka i składających się z trema furnirowanego w dobrym stanie oszacowanego na sumę zł. 60.

Łódź, 11 grudnia 1926 r.

6921 KOMORNIK S. ZAJKOWSKI



Silv-Ozon „MOTOR”

skoncentrowany wyciąg z igliwia sosnowego w płynie lub w proszku

do przygotow. kąpieli balsamicznych

Zakłady Chemiczne i Farmac. Warsz. Tow. Akc. „MOTOR” 6258-



Ojciec Święty udzielił Polsce przywileju

PREZYDENT RZPL. NAŁOŻY KAPELUSZ KARDYNAŁSKI MONSG. LAURIEMU.

Rzym, 11,12 (pat)

Ojciec Św. udzielił Polsce przywileju, polegającego na tem, że kapelusz kardynałski nałożony zostanie nuncjuszowi papieskiemu Monsg. Lauriemu przez Pana Prezydenta Rzplitej.

Otrzymańie tego przywileju uważać należy za wielki sukces dyplomacji na terenie Watykanu oraz za dowód szczególnych względów Ojca Św. dla Polski. Dotychczas bowiem jedna tylko Hiszpanja zachowała odwieczny ten zwyczaj, a Francja i Portugalja otrzymały przywilej ten dopiero w ostatnich czasach z okazji mianowania kardynałów: Ce-

rettie'go i Locatello. Z innych państw, tylko Bawarii udzielono jednorazowo tego przywileju za Ludwika II-go, który nałożył kapelusz kardynałski Freverdtowi.

Uroczystość nałożenia kapelusza odbędzie się w Warszawie z wielką wspaniałością. Z Rzymu przybędzie „Guardia Mobile” z kapeluszem i szatami kardynałskimi. Jednocześnie przesłane też zostaną dla Msgr. Churlo audytora nuncjatury warszawskiej listy akredytujące go jako legata papieskiego na tę podniosłą ceremonję.

Co się dzieje w Rosji Sowieckiej?

Niemcy będą mieli zapewnione całkowite bezpieczeństwo przy wjeździe do Rosji. - Zmiany terytorjalne w podziale administracji

Moskwa 11 grudnia (aw)

W tułejszych kołach partyjnych R.K.P. omawiany jest żywo fakt, iż lewica niemieckiej partji komunistycznej zawarła z rządem Rzeszy układ, na mocy którego zobowiązują się zapewnić wszystkim udającym się do Rosji obywatelom niemieckim całkowite bezpieczeństwo.

Moskwa 11 grudnia (aw)

Prezydium wszechrosyjskiego „Weiska” po rokowaniach wstępnych powzięło uchwałę likwidacji gubernji chomelskiej i wcielenia sówietów chomelskiego i zetyckiego do republiki białoruskiej.

Komuniści białoruscy nie są jednakże z tego zadowoleni, domagając się rozszerzenia granic B.S.S.R. aż do Smoleńska.

„Katastrofa planów polityki Niemiec w Genewie”

Gdańsk odwraca się od Niemiec, grawitując do Polski

Gdańsk 11 grudnia (aw)

„Danziger Volkstimme”, omawiając wyniki bieżącej sesji Ligi Narodów, stwierdza, iż są one całkowitą katastrofą planów polityki Niemiec, stosowanych wobec Gdańska.

Wyniki narad genewskich skierowują

Gdańsk ku Polsce, uzależniając go od niej ekonomicznie, podczas gdy nacjonaliści gdańscy uważali dotychczas zwracanie się do Polski o pomoc za ujmę dla siebie i zdradę interesów Niemiec.

Poco Niemcom potrzebny Królewiec

We Francji odpowiadają na to pytanie:

Do odcięcia i okrażenia Polski.

Paříż 11 grudnia (pat)

„Petit Parisien” sądzi, że rozwój fortifikacji Królewca może się tłumaczyć jedynie dążeniem niemieckiego sztabu generalnego do posiadania w Prusach Wschodnich potęż-

nej podstawy operacyjnej, która pozwoliłaby ewentualnie siłom niemieckim nie tylko odciąć korytarz polski, lecz także przesunąć ku Wrocławowi punkt, izolujący Poznań i Górny Śląsk od reszty terytorjum Polski.

POŻAR W TEATRZE.

Rzym 11 grudnia (ate)

W teatrze Apollo-Variete wybuchł pożar, który dopiero o godzinie 3 rano został zlokalizowany. Katastrofa przybrałaby o wiele groźniejsze rozmiary gdyby nie przytomność umysłu władz i dyrekcji teatru, które w pewnym stopniu zdołały zapobiec rozszerzeniu się paniki i zdołały zorganizować opróż-

nienie teatru. Pomimo to, bardzo wiele osób w tłoku, jaki powstał przy wyjściach, doznało cielesnych obrażeń. Akcja ratunkowa była utrudniona ponieważ w sąsiednim teatrze Eliseum przedstawienie przerwano.

TYLKO

9 Piotrkowska 9
i p, fr., tel. 47-69

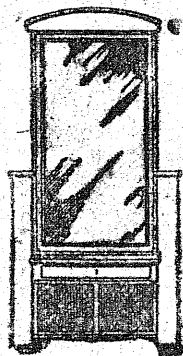
I. NASIELSKI

poleca wielki wybór

MEBLI

po cenach konkurencyjnych, Najdogodniejsze warunki.

Uwaga: Zadnej filij nie posiadamy (7880)



Fabryka luster i niklarnia

J. CANDRYK

Łódź, Piotrkowska 255.

filja Główna 11 w podw.

poleca trema, toalety, lustra wiszące dowolnych rozmiarów, Niklowanie wszelkich części, samogrod., 10 merowych, dentyst., chirurgicznych

Uwaga: Każdy kupujący trema otrzymuje figurkę z lustrem darmo 6722-1

Wojenny system administrowania krajem.

Na czele administracji winni stać fachowcy, a nie ludzie „odkomenderowani” przez władze wojskowe.

Łódź 11 grudnia 1926

W czasach niewoli, panowania rosyjskiego na ziemiach polskich, widzieliśmy, że Rząd rosyjski obsadzał wyższe stanowiska w administracji państwowej osobami wojskowymi. System ten z punktu widzenia interesów rosyjskich, był zrozumiały, ze względu na ludność, którą musiano utrzymywać w karbach posłuszeństwa.

To samo, a nawet we większej jeszcze mierze widzi się podczas Wojny Światowej; prawie nie było urzędu, na czele którego nie stałaby osoba wojskowa jako kierująca, albo przynajmniej w roli kontrolującej czynności urzędników cywilnych. Wszystko to dało się tłumaczyć potrzebami i okolicznościami wówczas istniejącymi. Z nadejściem likwidacji wojny i pewnego powrotu stosunków normalnych ustępowali wojskowi z tych tymczasowo zajętych stanowisk, aby powrócić do swego zawodu i tam poświęcić się pracy nad wydoskonaleniem wojska zużywając nabyte w czasie wojny doświadczenie.

Zdawałoby się, że stosunki takie zapadają i u nas w Polsce i że oficerowie, którzy walczyli na różnych frontach poświęcają się jedynie pracy zawodowej, aby to młode nasze wojsko postawić pod względem wyszkolenia na jaknajwyższej stopie. Tymczasem u nas dzieje się coś innego. Widzimy, że wojskowych wybiera się na posłów, wojskowych mianuje się premierami, ministrami, wojewodami, wicewojewodami i różnymi urzędnikami po ministerstwach. Od czasu przewrotu majowego system ten postępuje coraz szybciej, zataczając coraz większe kręgi. Otóż w imię sanacji zwalnia się urzędników fachowych, rzekomo dla redukcji, a w jakiś czas później przyjmuje się wojskowych. Dla jakich celów i po co wprowadza się dziś wojskowych na urzędy cywilne niemające nic wspólnego z wojskowością nie wiadomo, zdaje się jednak to być pewnym, że rosyjski

system rządzenia krajem zaczyna u nas wchodzić w modę na to, aby rosyjskim sposobem utrzymać społeczeństwo w karbach posłuszeństwa i „prawomyslności” względem tych, którzy chcą rządzić — z tą tylko różnicą, że dawniej mianował rząd rosyjski a dziś Piłsudzczyca.

Dziś wojskowy to alfa i omega wszystkiego, to wybraniec losu, to obywatel, któremu wszystko wolno, to mundur, który może być na każdym stanowisku. To człowiek który wszystko wie, — wszyscy inni to szary

tłum, który ma tylko słuchać i milczeć. System rosyjski wraca w całej pełni — oficerowie żandarmerji zostają wicewojewodami.

Czas już skończyć z wojennymi systemami w Polsce. Kraj jest już o tyle pacyfikowany, że administracji cywilnej nie potrzebują prowadzić wojskowi, a w interesie tejże administracji jest dobra obsada stanowisk przez ludzi z kwalifikacjami fachowymi. Wojskowy rozkaz nie zastąpi rozumnej inicjatywy wykształconego człowieka.

(—)

Człowiek z legendy.

Kierownik rządu — gracz wojenny.

Strzeże się, by nie odgadnięto jego tajemnicy.

MARSZ. PIŁSUDSKI — O SOBIE.

Specjalny korespondent paryskiego „Temps'a” p. Thiebault-Sisson opisuje wizytę swoją u Marszałka Piłsudskiego w Belwederze. Korespondent pisze m. in.:

„Czwarta i pół po południu. W gabinecie pracy prezesa Rady ministrów w Belwederze.

Z drugiej strony wielkiego biurka, którego nie zajmują żadne niepotrzebne papiery, a które oświetlają dwie świece sztuczne okryte zielonymi abażurami, mam przed sobą Marszałka Piłsudskiego napół serjo, napół żartobliwego z błyskiem złośliwości w oku. W ciągu 20 minut przyjacielskiej rozmowy znalazł on sposób niepowiedzenia mi niczego i uchylecia wszystkich kwestji ścisłych, jakie mu postawiłem.

Poczem nagle w chwili wynurzenia rzekł mi Marszałek:

— Mój program polityczny? Nie mam go i mieć go nie mogę. Mówią o mnie, że jestem osobistością z legendy. Otóż legenda i

historja to są dwie rzeczy różne. Jedna jest ścisła, ponieważ spoczywa na faktach, druga jest zasadniczo ruchoma, ponieważ jest wyrazem wyobraźni ludowej. Każdy wedle swego temperamentu tłómaczy ją i zmienia do woli.

Na 28 milionów Polaków istnieje 28 milionów wizerunków najróżniejszych Marszałka Piłsudskiego i każdy z moich ziomków oczekuje ode mnie ściśle zupełnie czegoś przeciwnego, niż to, czego wymaga jego sąsiad. Jakże więc zadowolnić wszystkich?

Trzeba używać fortelu, Kluczyć, strzeże się, ażeby nie odgadnięto, co się myśli.

Obok tych 200 tysięcy ludzi, przestanie pracować zgórą drugie tyle, co nasze życie gospodarcze postawić może nad brzegiem przepaści, w sytuacji bez wyjścia.

Żądania górników są słuszne, a opór baronów węglowych niezrozumiały. Narazie nie wiemy, czy Rząd zainteresował się tą sprawą i jakie zajął stanowisko, o ile wogóle zamierza stać się pośrednikiem w tym zatargu.

Sądził jednak należy, że sprawa ta będzie tematem rozmów w Rządzie i, że doprowadzi do pomyślnego wyniku.

Gdyby jednak tem się nie zainteresowano, gdyby zatarg górniczy pozostawiono samemu sobie, stanęlibyśmy wśród zimy w obliczu ostrego głodu węglowego, straciłbyśmy te rynki zbytu zagranicą, — które nam oddał w ręce strajk górników angielskich, ponadto w kraju wytworzyłaby się temsamem sytuacja tego rodzaju, że wszelkie zakłady fabryczne, huty, gisernie, przedzielnie etc. przerwałyby pracę, a kilkaset tysięcy robotników straciłoby wśród zimy źródła zarobkowania, w całym kraju zaś powstałaby ogólna nędza. Nie przesądając sprawy, sądzimy, że czynniki rządowe wtrącają się w tę całą sprawę i być może zatarg wyprowadzą na czyste wody.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze w najbliższych dniach.

(art. zał.)

W obliczu strajku węglowego na G. Śląsku.

Czy rząd potrafi temu zapobiec?

Łódź 11 grudnia.

Czasy są dziś ciężkie, nawet bardzo ciężkie. Wszystkie niemal kraje europejskie przeżywają kryzysy gospodarcze. Kryzys ten odczuwa również bardzo poważnie Polska, niemogąc związać końca z końcem.

Głoduujemy dziś wszyscy bez wyjątku. Prawie niema takiej kategorii ludzi, poza chyba paskarzami, którzyby nie odczuwali braku gotówki.

Lecz rozpaczliwą niemal tę sytuację najbardziej odczuł robotnik, którego krwawo zapracowany zarobek nie zawsze wystarcza na opędzenie najpilniejszych potrzeb domowych.

Jeśli bowiem górnik, a więc człowiek, którego praca porów. się daje chyba do robót katorznika zarabia 2,80—4,80 zł. dziennie, to

jest to wynagrodzenie śmiesznie niskie w stosunku do wyniku jego pracy i rozdział zysków właściciela kopalni jest nierównomierny.

Słuszność tedy mają górnicy, że wystąpili z żądaniem podwyżki płac. I tej słuszności nikt im odmówić nie może. Każdy człowiek ma prawo dążyć do poprawy swojego losu, czemużby tego prawa mieć nie mieli górnicy.

Ponieważ zaś właściciele kopalni, albo t.zw. baronowie węgla odmówili żądaniom górników, przeto przewidziany jest strajk ogólny.

Stanąc mają wszystkie kopalnie, a pracę porzuci 200,000 ludzi.

Sytuacja wcale nie do pozazdroszczenia. Jeśli bowiem staną wszystkie kopalnie, żyć nie będzie gospodarze w Polsce zupełnie zamrze

Kościół czy Masoneria zwycięży?

Z powodu konfiskaty kalendarza ks. ks. Pallotynów.

Łódź 11 grudnia.

Spotkała mnie uwaga jakoby zaczęto pisać o faszyzmie; jeżeli w każdym niemal numerze pism chrześcijańskich i narodowych piszę się o kumuniźmie, nie widzę dlaczego nie można tego robić z jego antydotum, z faszyzmem. Podsuwa się on ciągle pod pióro w zjawiskach życia doby obecnej, i tak podana w „Rozwoju” wiadomość o konfiskacie kalendarza ks. ks. Pallotynów za artykuł p. t. „Masoneria”, w szczególności zaś za wiadomości co do loży „Łukasimski”, grupującej polskich wojskowych, nasuwa porównanie ze stosunkami panującymi w odrodzonej Italji.

Mussolini wymaga w służbie publicznej lojalności bezwzględnej dla zasad uznanych i propagowanych przez państwo, wobec religji, Ojczyzny i rodziny.

Wobec powyższego wypowiedział nieubłaganą walkę wszystkim tajnym związkom i stowarzyszeniom, było bowiem dla niego niezrozumiałem i niedopuszczalnem, aby funkcjonariusze publiczni mieli oprócz swemu prawowitemu zwierzchnikowi, być posłuszni jeszcze jakimś tajemniczym szefom.

Oczywiście w pierwszym rządzie wypowiedział faszyzm walkę masonerji. Wynikało to w sposób zupełnie naturalny ze zbliżenia się faszystowskiego państwa—narodu, do Kościoła; inaczej być nie mogło, z chwilą, gdy otoczył Religję Katolicką specjalnym szacunkiem (nakazał oddawania kardynałom honorów wojskowych) z chwilą gdy ponownie z wyżyn Kapitolu góruje Krzyż Św., z chwilą, gdy duchowieństwo we wszystkich

jego stopniach zostało otoczone należytą troską i opieką Rządu — masoneria, będąca w jaskrawej sprzeczności z duchem katolicyzmu, musiała być potępiona, przez rząd faszystowski, uznający religję katolicką za podstawowy czynnik twórczy w odrodzeniu państwa—narodu.

Postępowanie to znakomicie zjednało Mussoliniemu serca Włochów, szczerze i nie złomnie przywiązanych do religji ojców.

Wyrok sądu okręgowego w Katowicach zwalniający ks. ks. Pallotynów od winy i kary, a nakazujący zwrot całego, skonfiskowanego nakładu kalendarza stwierdza, wobec młodzieńczych zapędów wojewody pomorskiego, iż i dzisiaj żywotną jest odpo-

wieź młynarza z Sans Souci daną Fryderykowi Wielkiemu: „są jeszcze sędziowie w Berlinie”.

Nasuwa się tutaj również uwaga jak słuszne są postulaty 3-ci i 4-ty paktu V. le klaracji Obozu Wielkiej Polski:

3. przestrzegać surowo prawa, na którym istnienie i życie społeczeństwa się opiera i zmuszać wszystkich do poszanowania praw żadnego bezprawia nie pozostawiać bez karnem;

4. nakazywać szacunek dla siebie i swych instytucji wszystkim, poczynając od rządu i jego organów, które muszą spełniać należycie swe obowiązki i ściśle dotrzymać przyjętych zobowiązań.

inż. K. Folkierski.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Uchylenie dekretu

Kneblowy dekret, bat na opozycję, ten bat historyczny, którym od tak dawna grożono, upadł. Upadł, bo opinja publiczna nie mogła tolerować „ukazu”, który bił wprost w całe społeczeństwo, bił w zdrową opinię prasy, nie ograniczał natomiast wybryków organów majówkowych. Dobrze się więc stało, że Sejm stanął na twardym stanowisku i dekret uchylił.

P.A.T. o obradach nad uchyleniem dekretu donosi:

Przed oddaniem do głosowania wniosków komisji, marszałek stwierdził, że z pośród członków sejmu istnieje rozbieżność zapatrywań co do sposobu uchylenia dekretu Prezydenta. Wobec tego, zgodnie z rzeczywistością uważa, że uchylenie dekretu Prezydenta w drodze ustawy nie może stanowić precedensu na przyszłość. Następnie w drugim i trzecim czytaniu uchwalono ustawę, znoszącą dekret z poprawką posła Libermanna.

Jak widzimy, dekret ograniczający prasę niemal zupełnie, zamykając ją w ramach wprost niemożliwych, nie utrzymał się wogóle, bo się utrzymać nie mógł. Niefortunny piód poszedł ad acta i miejmy nadzieję, że więcej na powierzchni polskiego życia nie wypłynie.

Papier, słowo, czyn

Czyli, inaczej mówiąc, trzy te słowa oznaczają poprostu pożyczkę. Tylekroć zresztą o tem już się napisało i naczytało, tylekroć już prowadzono pertraktacje i pieniądze pożyczano zagranicą i wyludzano od własnych obywateli i od Polaków, obywateli! amerykańskich, których w haniebny sposób przy przeliczeniu oszukano, że w końcu temat ten zaczyna brzydnąć.

„GŁOS CODZIENNY” zajmuje się kwestją naprawy naszego życia gospodarczego, pisząc na ten temat:

Czas — by już pomyśleć realnie o zdrowej, szeroko pomyślanej, taniej pożyczce zagranicznej. Gdy pożyczka pomnoży nasz kapitał krajowy, pieniądz naprawdę stanie się tańszy. Przykładem są tutaj Niemcy, którzy odżyli na zastrzykach amerykańskiego złota.

Polsce potrzeba pożyczki na cele gospodarcze. Rząd zdaje sobie z tego sprawę, bo min. Czechowicz mówił o tem w exposé październikowym w Sejmie. Zdają sobie z tego sprawę kraj i społeczeństwo.

Ale radziłybyśmy wiedzieć, co się w tej sprawie pozytywnie robi. Rozumiemy, że w sprawie pożyczki nie dość, że my chcemy; trzeba, aby chciał także... finansista. To zależy od całokształtu polityki rządowej: pokój, praworządność, plan gospodarczy, fachowi ludzie.

Czy wszystko pod tym względem jest w porządku?

Ještěśmy pewni, że na to ostatnie pytanie nikt nie odpowie, to — tak nam sędzić wolno — nie wszystko właśnie jest w porządku.

Wątpliwości Konstytucyjne

Od maja coraz częściej słyszy się o konfliktach parlamentu z rządem i wiecznych a nieustających wątpliwościach konstytucyjnych, przedtem jakoś tego nie było.

Ponieważ sprawy takie jak wątpliwości konstytucyjne najlepiej rozstrzygać może jakieś specjalne ciało, przeto „POLONIA” proponuje utworzenie Trybunału Konstytucyjnego.

Pragnieniy tutaj tylko zwrócić uwagę pi-sze „Polonia” na niebezpieczny objaw mnożenia się wątpliwości konstytucyjnych, na ciągłość niektórych artykułów konstytucji i na konieczność utworzenia takiej instytucji, która by na przyszłość zapobiegała szkodliwym dla państwa konfliktom między władzą wykonawczą a ustawodawczą.

Droga do udoskonalenia naszej konstytucji jest długa i zawiła. Trzeba więc znaleźć inny sposób. Tym sposobem może być tylko utworzenie Trybunału Konstytucyjnego, którego brak tak dotkliwie daje się odczuwać od czasu wypadków majowych.

Rząd ma tutaj piękną kartę do wygrania: niech wystąpi z projektem utworzenia Trybunału Konstytucyjnego, a zamknie usta tym, którzy twierdzą, że rząd sam szuka zatargu z Sejmem.

—oO—

Jednajte nam nowych czytelników!

Kto w Polsce reprezentuje Polskę, Komuniści asystują angielskim posłom

Bawiący w Polsce posłowie z partji pracy pp. Sheppman i Becket objeżdżają cały kraj, ale są podejmowani przede wszystkim przez elementy komunizujące. Szczególnie interesowali się Lwowem, gdzie przewodnikami byli nie polscy socjaliści, ale Ukraińcy i komuniści. Zjeżdżali do Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie toczy się wielki proces przeciwko 150 komunistom ruskim. Byli tam świadkami zorganizowanej przez Sochackiego demonstracji komunistycznej, konferowali z korespondentem pism sowieckich Wolskim, który niezwykle pilnie śledzi przebieg rozprawy.

Wczoraj w południe byli przyjęci przez wicepremiera Bartla; widocznie nakonie uznali, iż przynajmniej kurtuazja wymaga złożenia wizyty przedstawicielowi rządu. Po południu przyszli do Sejmu, gdzie pos. Ballin wystąpił z krzyżącą demonstracją, zorganizowaną w dużej mierze dla nich niestety cel został chybiony, gdyż Anglicy — spóźnili się

—oO—

Listy z S. S. S. R.

O granicę osiedlenia dla Żydów.

(Korespondencja własna „Rozwoju”).

Moskwa, w grudniu.

Dawne nastroje wracają w Rosji sowieckiej. Wśród zorganizowanych komunistów rozwija się gwałtownie antysemityzm, a nawet rozlega się natarczywe wołanie o przywrócenie granicy osiedlenia dla żydów, jak za carskich czasów.

Jeden z wybitniejszych działaczy komunistycznych zamieścił niedawno na szpaltach „Roboczej gazety” ciekawy artykuł poświęcony tej sprawie, a cała masa listów, jakie otrzymał w odpowiedzi od swych czytelników wskazuje, jak aktualną jest zawsze w Rosji sprawa antysemityzmu.

Jarosławskij w artykule swym nawołuje miarodajne czynniki do walki ze wzmogającym się z dnia na dzień antysemityzmem wśród komunistów. Piše on, że „nie można być komunistą, będąc antysemitą” nie można być leninistą, głosząc hasła antysemityzmu.

Jarosławskij dowodzi w dalszym ciągu, że antysemityzm rozkłada partję komunistyczną, a dlatego czołowym zadaniem komunistów winno być jego zwalczanie.

Zastanawiając się nad źródłami antysemityzmu w środowisku komunistycznym, Jarosławskij przychodzi do wniosku, iż cały szereg czynników sprzyja rozwojowi antysemityzmu.

Przedewszystkiem po rewolucji zjechało się do Moskwy i do innych większych miast rosyjskich sporo żydów, którym dawniej nie wolno było tu mieszkać. Przez wzgląd na kryzys mieszkaniowy musiało to oczywiście wywołać znaczne niezadowolenie wśród stałych mieszkańców stolicy.

Ponadto w społeczeństwie żydowskiem zauważyć można daleko większą, niż wśród ludności rdzennie rosyjskiej, solidarność szczególnie w kierunku protegowania swych współwyznawców i t. d. Wreszcie ludność żydowską cechuje znaczna aktywność zarówno w życiu publicznym, jak i prywatnym, co wywołuje swego rodzaju zazdrość wśród ludności nieżydowskiej, potęgując nastroje an-

tysemickie.

Jarosławskij stwierdza, iż cały szereg robotników w swych listach domaga się przywrócenia „granicy osiedlenia” poza którą w czasach przedwojennych, jak wiadomo, nie wolno było Żydom mieszkać. Żądania te są, zdaniem Jarosławskiego, najlepszym tego dowodem, iż czas już najwyższy wszcząć energiczną walkę z antysemityzmem; sprzyjającym rozwojowi ideologii czarnoseciń-

skiej w środowisku robotniczym.

Mimo tych nawoływań antysemityzm przybiera w Rosji cechy coraz drastyczniejszej. Nie tylko w prasie sowieckiej, ale nawet na publicznych zebraniach występują gwałtownie mówcy, którzy twierdzą, że wszelkie niepowodzenia komunizmu trzeba przypisać jaskrawej działalności żydów, nie liczących się z psychologią mas rosyjskich.

Gapor.

Wyrąb puszczy Białowiejskiej.

Na marginesie zmienionej umowy

Łódź 11 grudnia.

Rządy polskie, wszystkie, razem wzięte, miały i po dziś dzień mają jedną wspólną cechę a mianowicie, że bardzo pohopnie godzą się na wydzierżawianie wszelkiego rodzaju obiektów i przedsiębiorstw państwowych konsorcjom zagranicznym, przy czem stale owe konsorcja skarb państwa oszukują, pomimo podpisanych umów i wziętych na siebie zobowiązań.

Miedzy innymi, jak wiadomo, rząd polski wydzierżawił puszcę Białowiejską, a raczej prawo jej wyrębu, spółce angielskiej.

Zawarto i podpisano umowę, zobowiązano się ściśle do jej akuratego przestrzeżenia — i rozpoczął się wyrąb. Wyrąb ten jednak nie był faktycznym, racjonalnym wyrębem, ale prawdziwym rabunkiem, gospodarką złodziejską, byle dziś, bo jutro może się już nie da. Przytem wycinano nawet obiekty, które nie były do tego przeznaczone. Działo się to dość długo. Wreszcie gospodarka ta doszła do wiadomości rządu ówczesnego, który natychmiast wysłał na miejsce komisję ministerjalną, która faktycznie wszelkiego rodzaju nadużycia znalazła. Ograniczono się jednak tylko na zawieszeniu w czynnościach kilku urzędników leśnych i wstrzymaniu wyrębu. Zamiast, jak wskazywało prawo, przysługujące rządowi, zerwać umowę z

konsorcjum angielskiem i ogłosić nowy przetarg, względnie rozpatrzyć oferty, które się znajdują z poprzedniego przetargu. Tembardziej, że spółka angielska nie dotrzymała warunków uprzednio zawartej umowy i zalegała z płatnością rat należnych rządowi polskiemu.

Rozpoczęły się targi, pertraktacje, konferencje, narady, które doprowadziły wreszcie między rządem a przedsiębiorstwem angielskiem do porozumienia, którego wynikiem jest właśnie nowa umowa.

Eksploatujący puszcę Anglicy zobowiązali się wypełnić ściśle warunki umowy, wpłacić raty zaległe i przedstawić gwarancję, że na przyszłość dotrzymywac będą zobowiązań wobec skarbu.

W składzie administracji przedsiębiorstwa zajść mają zmiany, których wprowadzenia domagał się rząd. Dotyczą one większego uwzględnienia żywiołu polskiego w personelu technicznym, który obecnie składać się ma przeważnie z Polaków. Dyrektorem technicznym przedsiębiorstwa mianowany ma być również inżynier-Polak.

Tak więc, skończy się może wreszcie bezkarne niszczenie polskiego dobra i zapanauje pewien porządek.

(Civis.)

A. I. KUPRIN.

Próba głosu.

Tak, tak, dobrze postawiony głos to dla śpiewaka rzecz pierwszorzędnej wagi, a sprawa ustawienia głosu nie jest tak łatwą jakby się zdawało. Szaloną mękę próby ustawienia głosu doświadczyłem na własnej osobie. — Posłuchajcie sami.

Moi znajomi u których na zebraniach towarzyskich niejednokrotnie popisywałem się śpiewem po skończonym popisie zachwycali się: — „Ale pan ma głos, ale pan ma głos! Niech pan tylko zważy, zwykły sobie adwokat, kancelaryjny Skryba, krawiec czy inny piekarz — których znałem dawniej — dzisiaj jako śpiewacy operowi o ustalonej sławie — zarabiają tysiące rubli. Główną rzeczą w tym wypadku jest tylko dobrze ustawiony głos. Co to panu szkodzi zgłosić się do profesora Leonardiego — cudowny profesor mistrz w swoim zawodzie”.

Poszedłem więc nie zwlekając do Leonardiego. Naprzeciwko mnie wyszedł mężczyzna wspaniałej atletycznej budowy, głowa potrzasała pyszną grzywą siewających włosów, złote okulary zdobiły nos a świetna hiszpanka podbródek profesora. — Co tu dużo gadać — mistrz w całym tego słowa

znaczeniu.

Rozmowa naturalnie potoczyła się o śpiewie, że śpiewać i śpiewać to wielka różnica, że prawdziwe postawienie głosu nie jest łatwym i t. d. i t. d., że najważniejszą rzeczą w nauce cierpliwość i pilność ucznia.

— „Zatem rozpoczniemy naukę?” — zapytał mnie Leonardiego.

— Zaczniemy, mistrzu.

— Czy pan gotowy?

— Hm... na...naturalnie — odpowiadam już nie tak pewnym głosem.

— Zupełnie gotowy?

— Go...gogo...wy...

— Zaczniemy od diafragmy.

Uwaga!

I proszę sobie wyobrazić. Nie zdążyłem nawet mrugnąć okiem jak mistrz potężnym kuflikiem wyrzucił mnie z całej siły powyżej brzucha — Otwieram usta, — nie mogę złapać tchu. Zginam się w pół, przykucam. Cały pokój kręci się wokół mnie w jakichś mgłach tajemniczych, w których rozróżnić mogę tylko różnej wielkości czerwone koła.

Mistrz podnosi mnie, wesoło klepie po ramieniu i podaje szklankę wody.

— To nie nie znaszć mon ami, to nice, nie znaszć. Diafragma całkiem zdrowy. Drugi jużby leżał jak cadavre... Teraz otwórz usta. Tak. Jeszcze

trochę. O te cztery zęby wyrwać, zupełnie wyrwać Migdały wyciąć. Język podciąć. Mały języczek broszeczkę — ciach. Potem zaprowadził mnie do pianina.

— Teraz próba głosu. Śpiewaj: a—a—a—, a—a—a—.

Śpiewam: a—a—a—a, a—a—a—a.

— Falszywie, falszywie. Tak śpiewać krowa. Całkiem nie gniewałem się na mistrza, że mi mówił ty. Zgóry wiedziałem, że tylko do zdolnych uczni zwracał się w ten sposób.

— Zęspiewaj raz jeszcze.

Śpiewam.

— O che diavolo! — Ni psa, ni wydra. Tępy opieraj o diafragma. Śpiewać jakby brzuch boleć. Śpiewam.

— Falszywie, falszywie! Podać ręcznik — wołał na służącego.

Przychodzi służący — Wypisz wymaluj, poślugacz z prosektojum, albo lapiduch cychający na umrzyka. We dwóch przepasują mnie ręcznikiem i zaczynają ciągnąć każdy w swoją stronę.

— Śpiewać, — ryczy mistrz. Głęboka ton, głęboka — Na diafragma.

Krew uderza mi do głowy. Czerwienieję, potem zaczynam robić się sinym, oczy wyłażą na wierzch jak u wisielca, w końcu czuję, że jeszcze chwila a uduszę się napewno.

— O — O! Wiedział. Tenore — di grazia. Te

LITERATURA, SZTUKA I HISTORJA

Piewca znoju chłopca polskiego.

Władysław St. Reymont.

Gospodarzu! Gospodarzu!
Dosiłszy wreszcie, a rozglądając się
wołał cicho:

— Dyc jestem, czego? co?

Przycichło naraz dokoła, dopiero kiedy
znowu ruszył posiewać ocieżała już i pustą
dłonią, ziemia przemówiła w jeden chór o-
gromny:

— Ostańcie! Ostańcie z nami! Ostań-
cie!...

Krzykiem rozpacz i tęsknoty zwraca
się ku włodarzowi swemu matka — ziemia,
którą ukochał nad wszystko, w którą wcielił
swą jaźń, — której oddawał zawsze hołd
tak, jak człowiek z niej wzrosły, z nią związa-
ny przez życie na ojczystym zagonie. Bo Rey-
mont widział w naturze tę cudowną moc
Boga, który nie króluje w mrocznych na-
wach gotyckich, ale którego świątynią jest
wszechświat cały, rozlącany blaskami słońca.

Obdarzony niezwykłą intuicją i wyją-
tkową wyobraźnią staje się Reymont w
„Chłopach” odtwórcą polskiej rzeczywisto-
ści ludowej jak nikt przed nim. Lud je-
go to lud zdrowy, pełen tężyzny, i umi-
łowania ziemi, która go karmi, odziewa,
a w końcu miłościwie używa schronienia
ciała, steranemu pracą aż do chwili, gdy tra-
by sądu ostatecznego powołają go przed
trybunał Stwórcy — Bóg i natura dla tych
prostych, wierzących głęboko ludzi, stanowi
jedno.

Nie dziwnem jest dzisiaj dla nas takie
stanowisko autora „Komediantki” i „Fer-
mentów”. Kto tak, jak Reymont zmagił się
z życiem, obalał piętrzące się zapory, byleby
dojść do wytkniętego celu, ten doskonale
pojmie takie jego stanowisko.

A jeśli zachował taką żywotność i pro-
stotę, to jest tylko miarą jego indywidualno-
ści, bo łatwo mógł przecież w takich warun-
kach stać się snobem wśród ścierających się
prądów literackich Młodej Polski. Reymont
„nie szukał formy”, nie dążył do stworzenia
czegoś, coby oryginalnością zabłysło na ho-

ryzonie literatury jako meteor oślepiający.
Jego twórczość płynęła z potrzeby ducha z
umiłowania literatury, by w końcu zabłysnąć
talentem niezrównanym.

I zaczął się szereg niewyczerpanych
pomysłów, które przerodziły się w „Chło-
pów” — w „Ziemie obiecaną” tętniącą ży-
ciem przemysłowego środowiska. Każda dzie-
dzina życia interesowała go narówni. Siegał
nawet poza ramy świata widzialnego, wdzie-
rajac się świat duchowy. Owocem tych roz-

myślań jest „Wampir”.

Trylogja: „Nil desperandum, Rok 1794
i Insurekcja” są znów dowodem nadzwyczaj-
nej intuicji, która pozwoliła mu żyć się z mi-
nioną już epoką.

Należycie oceniono jego pracę. Uwief-
czony nagrodą Nobla stanął wreszcie na wy-
zynie ale śmierć bezlitosna ukróciła dni jego
twórczej pracy.

Edward Kiernicki.
(Wywiad).

Teatr Pawlikowskiego.

(W 11-letnią rocznicę zgonu Odnowiciela Sceny Polskiej)

Jedynastu lat upływa od chwili, gdy zmarł
jeden z najwybitniejszych polskich ludzi teatru
— Tadeusz Pawlikowski.

Teatr i sztukę ukochał całą duszą, a pracował
dla niej wytrwale, poświęcając jej zasób swej
energii i majątek osobisty. Pierwszy okres dyrek-
torski Pawlikowskiego w teatrze krakowskim (1893
— 1899) należy do najświetniejszych okresów w
działaniu tego teatru zarówno pod względem re-
pertuaru, jak zespołu aktorskiego.

Z Krakowa Pawlikowski przeniósł się do
Lwowa. Po rezygnacji Ludwika Sołłkiewicza w 1913
r. po raz drugi objął dyrekcję teatru krakowskie-
go i na tym stanowisku zaskoczyła go śmierć w
roku 1915.

Pawlikowski wprowadził do polskiego teatru
Ibsena słynne przedstawienie „Dziękuję kaczki”,
wystawił „Hamusa” i „Woznicę Henszla” Haupt-
manna, grał pierwszy „Kaszkę Karjałyde” i „Małkę
Schwarzenkipf” Zapolskiej.

Niejednokrotnie — na łamach „Rozwoju” lat
temu cztery, miałem sposobność mówić o prze-
brzmiałym teatrze mroków, rozpacz i beznadziej-
ności, o tym pocieniu scen, o tym teatrze zupeł-
nie sprzecznym z duchem rdzennie polskim.

Jak huragan niszczący przeleciał nad światem
okres Wielkiej Wojny.

Tysiące łez wylał, miliony żyć zniszczył, w
pustynię przemienił sioła, pomniki kultury wieków
całych zorał, brudnym butem przemocy milio-
ny powalił i zbudził miliony!

Ten entuzjizm Dnia Wczorajszego, tę wiarę
w Credo teatralne Krakowa przedwojennego, zasłu-
gowanego wielką indywidualnością Tadeusza
Pawlikowskiego, którego psyche „paralelnie” ukła-
dała się do owych temperamentów ponurych, lubu-
jących się w mgłach i nastrojach a któremu po-
goda, jasność spojrzenia i zwartość formy były prze-

ciwne — ostudziły wichry wojennej, wywra-
cając bugi stare, zmieniając pojęcia.

Dzisiaj to samoudręczenia, nastroje, mgły, gło-
żenia protestancko-pastorskie stały się nam obce a
„wierszyki” [Stowacki, Wyspiański] jak sztycher-
kierunek krakowskiego teatru pod dyrekcją Kotar-
bińskiego nazywał Pawlikowski „zwoleńnik deka-
denckiego modernizmu” — związane na zawsze z
teatrem Narodu, mającym własny sejm, wojsko,
szkołę oświatę.

Niewątpliwie w czasach romantyzmu nie-
mieckiego powiew sztuki wielkich romantyków
mógł być dla twórczości polskiej dodatnim czyn-
nikiem, ale dzisiaj, gdy niemieckość — stała się
nierzemnie niepodobną do tej z epoki wielkich roman-
tyków, to dzwony sto-strunne jakieś 25 lat temu
brzmiały przy wprowadzeniu „Hamusa” Hauptman-
na na scenę krakowską nie wzruszą nikogo. Nato-
miast przed dzwiczną sygnaturką Blizińskich, Ba-
łuckich czy Przybylskich, nie mówiąc o barfach
naszych największych, u których jaknajczęściej
realizacja jest głównym nakazem teatru — zdej-
mie czarkę każdy jeśli nie z czcig, to w każdym
razie z zadumą sentymentu, bo oni są z ducha
polskiego i po nich kroczyć będzie linja repertuar-
owa teatru narodowego.

Posiadał przytem teatr ten, mrończącą groma-
dę, kariatą i jednolitą — a tylko taka tworzy sce-
nę... Kołunstwo i niezrozumienie P. T. Publiczno-
ści nie mogło przebaczyć Pawlikowskiemu jego
bojowych hasła aż ten „co ideałów pragnął zduszyć”,
służył wiernie Melpomennie — „zniósłszy plagi”, u-
stąpił „z pana żebrak”.)

Gwido Trzywdar-Rakowski.

*) K. Estreicher „Teatr” 1912.

Wiersz poświęcony T. Pawlikowskiemu.

raz spróbujemy swobodnego tonu. Niech pan wy-
sunie język.

— Usłuchałem. Mistrz łapie ten sam ręcznik,
okręca nim mój język i wyciąga go prawie do pier-
wszego guzika kamizelki.

— Śpiewać! E-e-e-e, e-e-e-e.
Śpiewam ale jak. Kaszle, dławię się ale śpie-
wam, śpiewam.

— Teraz rozluźnimy szczerki. Otwórz usta.
Otwieram. Mistrz chwytając dolną szczękę w
swoje masywne łapy niby w hydrauliczną prasę i
tężenie nią to w górę to na dół.

— Śpiewać! Be-be-be-be, be-be-be-be.
Potem rozkazuje mi położyć się na podłodze
i mówi:

— Teraz oddech. Trzymać jedna nuta... fal
Ciagnąć jak lokomotywa: uuuu.

— Uuuu.
Wtedy proszę sobie wyobrazić — profesor ni-
mniej ni więcej — tylko przygniata mi piersi ol-
brzymim foljatem, na foljatek kładzie drugą, nie
mniej ciężką księgę, potem trzecią, czwartą, szóstą.

— Ciagnę: uuuu.
— Uuuu.

A tu mistrz, jeszcze zaczyna rzucać podusz-
ki, makaty, pudła, walizy — a wreszcie żywa ol-
brzymia mogiła koronuje swoją atletyczną osobą.
Łaski, łaski, poddaje się zdławionym głosem.

Mistrz zadowolony, z próby bo aż ręce zaciera
z radości.

— Teraz ostatni egzamin. Oto krzesło wie-
deńskie — Włazić pod krzesło i siedzieć.

— Ależ mistrzu, to niemożliwe...

— Milszeć! Jeśli ty potrafisz śpiewać siedząc
pod krzesło, ty śpiewać i z innej position.

Co nie powiecie. — W jakis niewytłumaczony
mnie samemu dotąd sposób, wlażłem pod krzesło-
ko, zgiąwszy się jak trzy nieszczęścia. I w tejsze
chwili krzeselko przywalił ciężar gatunkowy mi-
strza, który ryknął:

— Śpiewać!

— Co mistrzu?

— Wszystko jedno, arje, duet kwartete — Śpie-
waj, aż skończysz palić cygaro.

I mistrz zapala cygaro — olbrzym, podczas
gdy ja zaczynam śpiewać.

Już prześpiewałem pierwszy akt „Fausta”, ar-
ję z „Nerona” prolog z „Pajaców”, arje Torreado-
ra, pieśń do gwiazdy z „Tanheusera” a mistrz pa-
li, nie przestaje palić... wreszcie już chrypnę i
nie mogę wydobyć głosu. A mistrz pali i pali i
pali...

W końcu zbieram się na odwagę i mówię:

— Już nie mogę mistrzu!

Wtedy stała się rzecz nieoczekiwana — Pro-
fesor zerwał się jak opętany, podniósł krzesło i

nim zdążyłem opamiętać się, poczęstował mnie
siarczystym kopniakiem w tylną część ciała — Jak
piłka nożna rzucona wprawnym graczem potoczy-
łem się po froterowanej posadzce salonu aż pal-
nąłem nosem w olbrzymie tremo, stojące pod prze-
ciwległą ścianą. Zdziwiony przyjęciem wykrztusi-
łem:

— M..mi..mistrzu!

— Mistrzu, mistrzu i cóż u licha mistrzu! —
bez śladu cudzoziemskiego akcentu zawył jak sro-
gi tygrys — Leonard! — Mistrz, mistrz, tylko nie
pańskiego idjotycznego śpiewu a mistrz atletyki,
hoksu, pływania, fechtunku; który pa nieszczęście
nosi to same nazwisko, co pański włoski wydrwi-
grosz. Dzięki temu przekłębtemu szczęściu od rana
do nocy pukają do mnie podobni panu idjoci. Po-
stanowiłem więc raz — tem skończyć i przynaj-
mniej jednemu takiemu dumnowi dać dobrą na-
uczkę — Jeżeli się panu to niepodoba, służę panu
każdej chwili satysfakcją — Możemy być się na co
pan chce, zaczynając od karabinu maszynowego. A
teraz — precz chłystku!

Cóż miałem odpowiedzieć?

Wzruszyłem tylko ramionami i wyszedłem.

— oOo —

KINEMATOGRAF I ŻYCIE.

Wszechświatowa stolica filmu.

Hollywood dzisiaj.

II.

Wśród widoków placów i ulic w Hollywood, niema żadnego punktu, ale to literalnie żadnego, który nie byłby podatnym, wdzięcznym i miłym dla zdjęć filmowych. Wielka ulica handlowego centrum aż razi bo gactwem. W kawiarniach bywają przeważnie młode, ładne dziewczęta, siedząc na wysokich krzeselkach i przez cały dzień nic nie robią, tylko spijają różne limonady z bitą śmietanką, albo kremem lodowatym. Słodyczy najróżnorodniejszych jest tyle, że aż wylewają się na ulicę. Jest to kraj jakby z bajki, straszliwie słodki.

Okolica, otaczająca miasto, jest najlepszą i najpodatniejszą do różnych zdjęć. Sama niebieskość jest jakby nadnaturalna, a more i góry jakby pozwały do fotografii. Jest i pustynia piaszczysta niedaleko, gdzie robią się stosowne zdjęcia na użytek filmów. A w samym Los Angeles, na starym placu są także malowniczy Meksykanie w olbrzymich kapeluszach, zwanych sombreros, są miedzianokórni Indianie, są wiecznie ruchliwi Chińczycy, słowem wszystko, czego potrzeba dla malowniczej dekoracji.

Słońce, potrzebne do zdjęć filmowych, świeci jasno w Hollywood, przez 350 dni w roku. Powietrze nie może już być bardziej przejrzyste.

Na planach miasta oznaczone są wyraźnie domy, należące do najslawniejszych gwiazd filmowych. W dzielnicy Beverly Hills siedzą one na kupie, jak muchy na rozkrąjanym melonie. Jest też osobna mapa, zwana Starlandmap, co znaczy mapa dla gwiazd filmowych w Beverly Hills. Na niej widać, że góra w Beverly Hills podobna jest do góry w Raju Dantego, a na najwyższym wierzchołku mieszkają najznakomitsze kinogwiazdy. Willa, gdzie mieszka Charlie Chaplin, zdaje się dotykać do samego nieba, ale jeszcze ponad nią jest miejsce, jakoby święte zwane fair, gdzie mieszka małżeństwo

Douglas Fairbanks i Mary Pickford. Tuż po niżej, jakoby u stóp kino-majestatu, mieszka cowboy Tom Mix, wśród kwiatów, palm i pomarańcz. Pola Negri mieszka tuż obok Ernesta Lubitsch, niemieckiego reżysera filmowego. Słowem, jest to ciekawa mapa. Sprzedaje ją t. zw. Realtor, trudniący się głównie sprzedażą gruntów w Beverly Hills i okolicy. Wogóle, w Beverly Hills, kto nie jest bezpośrednio w styczności z kinem, w różnych jego odcieniach, ten jest albo Realtor albo ma skład samochodów.

Gwiazdy filmowe zamieszkują w pałacach tak wspaniałych, że można je brać i bierze się je na użytek najświetniejszych zdjęć filmowych, bo żaden filmowy architekt nie wymyślił nic ładniejszego, jako tło do obrazu. W ogrodach roi się od pstrych kolibrów i kwiatów jaknajfantastyczniejszych.

Ale pozatem znajdzie się conajmniej z jakie 20 tysięcy młodych i ładnych dziewcząt, mieszkających za dolara na dzień w pokojach umebłowanych, gdzie są takie wazki łóżka, na dzień w szafy zamykane, żeby w małym pokoiku było trochę miejsca, a wszystkie marzą o tem jedynie, żeby kiedyś

zasłynąć, jako gwiazdy filmowe.

Cały Hollywood zapełniony jest smukłymi, pięknymi ludźmi. Dziewczyny starają się być podobne do Poli Negri albo Glorji Swanson. Młodzieniec ubierają się tak jak cowboy Tom Mix, albo jak zmarły niedawno Rudolf Valentino. Chodzą po różnych lokalach i kawiarniach, żeby ich mógł zobaczyć jaki reżyser filmowy. Przytem starają się umieszczać swe podobizny w różnych gazetach. Nawet w oczach małych dzieci wy czytać można życzenie; chciałbym być w filmie.

Bo w Hollywood mieszka też około 20 tysięcy mężczyzn, t. zw. Extras, wszystko młodzi i przystojni ludzie, pragnący się dostać do kina. Jeśli na którym z nich zatrzyma się łaskawie spojrzenie reżysera, żeby użyć ich jednorazowo do filmu, za 7 do 15 dolarów dziennie, wówczas śnią o przyszłych tryumfach i bogactwach.

Z okien wszystkich pociągów, przebiegających w dzień i w nocy kontynent amerykański, a zdążających do Los Angeles, widać płomienne spojrzenia przyszłych bożyszczków filmowych.

Tragedje życiowe ekranowego komika.

Dlaczego rozwodzi się Charlie Chaplin

Wiadomości z Los Angeles przynoszą sensacyjną wiadomość o rozwodzie „Charlot” z Mrs. Lita Grey, drugą jego żoną, która wraz z dwójkiem dzieci opuściła dom męża.

Charlot poślubił w 1924 roku p. Litę Grey, która miała wówczas lat 16. Jednakowoż Lita podlegała jeszcze prawom szkolnym, wobec czego Charlot zmuszony był dać żonie swojej opiekuna, który czuwał nad jej wykształceniem, gdyż w przeciwnym razie musiałaby uczęszczać jeszcze do szkoły.

Pierwsze nieporozumienia pomiędzy małżonkami miały już miejsce w 1925 r. i Lita Grey opuściła swego męża. Jednakowoż wkrótce potem pogodzili się i dwoje dzieci, które przyszły na świat zdawały się umacniać ten związek.

W ostatnim tygodniu, w czasie przyjęcia u

pp. Charlot, wybuchła nowa sprzeczka pomiędzy małżonkami, ale tym razem tak ostra, że Mrs. Lita oznajmiła, iż zażąda rozwodu, gdyż mąż jej jest nietylko zbyt nerwowym, ale w dodatku nie traktuje jej jako kobiety i nie umie zajmować się własnymi dziećmi.

Charlie Chaplin zdawał się być bardzo przygnębionym tem rozłączeniem i wyrażał początkowo nadzieję, że żona i dzieci powrócą.

Może król komików nie potrafił w życiu domowem wytworzyć pogodnego i wesołego nastroju, a może piękne, ale tak kapryśne żony, jakimi są Amerykanki, łaknące hołdów i bogactw nie umieją także wyrozumieć „nerwowego” czasami usposobienia ich mężów.

—oOo—

Felieton.

A. S.

Przesilenie w Gwadelupie.

(Korespondencja własna)

Bardzo daleko od Łodzi, może za Łowiczem, a może nawet za Gdańskiem istnieje Rzeczpospolita również z dostępem do morza, która słusznie została ochrzczona pięknie brzmiącym mianem Gwadelupy.

Jak każda Rzeczpospolita, miała Gwadelupa urzędników którzy kradli, komisarzy do walki z ludnością, ministerstwo ochrony od przemęczenia; socjalistów, marzących o tronie królewskim dla jednego ze swoich towarzyszy; narodowców czyli impoderabilistów czy coś w tym rodzaju — bardzo narzekających na nierząd w państwie i jak z natury rzeczy wynika różnych „wściekłych ryzykantów” — którzy dorwawszy się do władzy — kierowali polityką Gwadelupy.

Kilka lat temu rządy nad krajem sprawował prezydent mądry i rozumny Don Pedro Cantharidos który zastał kraj w wielkim nieładzie, a w kasach Skarbowych magistrackie pustki.

Ten ci jednak mąż stanu, nie opuścił rąk, nie

rozpaczał, nie wołał gromu, aby go dobił — ale postanowił długów nie płacić i święcie słowa dotrzymał.

Kiedy mu już tak dobrze poszło — zaprosił rzeczoznawców z Nowego Jorku, którzy po długich i mozolnych badaniach doszli czego może brakować tej miodem i mlekiem płynącej krainie.

Swoje uwagi i projekty spisali w trzech wielkich tomach, z których każdy zawierał tysiąc dwieście stron bitego druku in folio.

Prezydent Don Pedro przyjął ich trudny bardzo życliwie, a na pożegnalnej wizycie ofiarował każdemu swoją własnoręcznie podpisaną fotografię, „najwyższy order państwowy” z prawdziwej łachy cynowej „Gwade Lupanari” czekał na większe sumy oraz urządził wspaniałe przyjęcie.

Poczem przez pół roku starał się o grubszą pożyczkę w Nowym Jorku, którą po dłuższych zabiegach, wbrew wszelkiej logice, otrzymał.

Warunki były nieco niedogodne, a mianowicie a) spłata długów zaciągniętych przez poprzednich prezydentów b) kurs 50 za 100, bankierzy bowiem amerykańscy, tak byli przekonani o możliwości skarbu Gwadelupy, że sądzili iż taka drobnotę jak pięćdziesiąt procent państwo zapłaci z łatwością.

Pożyczkę wziął w swe ręce energiczny Don

Pedros, który wydał ją, w krótkim czasie na inwestycje i inne temu podobne makagigi.

Tu postawiono dom ludowy, tam zaczęto kanalizację, Liga morska i niedorzeczna, wzięta grubszą sumę na fundusz „Pierwszego krajowego pancernika imienia generała del Brigados al Primos” i w rezultacie w trzy czy cztery miesiące z pożyczki nie było, ani śladu.

Przebąkiwali tam ludzie że jeden krewny pana prezydenta kupił milionowej wartości samotorjum, inny zrobił kolosalną fortunę na akcjach, że żona kupiła największą w okolicy hacjendę — ale wiadomo przecież że ludzie na to mają języki, aby bliźnim obrzydzać życie.

A w parlamencie interpelacje nie ustawały, a prasa nie szanująca nawet takich świętości narodowych jak sam prezydent, pozwalała sobie nie-
lać colzien gębę wycierać. Jego szanownym nazwiskiem.

Alieci rzeczy wzięły całkiem niespodziewany obrót. Jenerał Ybarez Allerano przy pomocy zwolowanych wojsk urządził w końcu 1925 roku rewolucję, wyrzucił z stolca prezydentowskiego don Pedrosa i sam zajął jego stanowisko.

Pierwszym krokiem nowego wielkorządcy Gwadelupy, było wystąpienie o pożyczkę, gdyż poprzednik zostawił skarb w b. opłakany stanie.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Pamiętnik wdowy po „czerwonym carze“

Pani Krupska o życiu i myślach Włodzimierza Lenina

W Moskwie ukazały się niedawno nakładem rządu pamiętniki wdowy po Włodzimierzu Leninie, p. Krupskiej. Pamiętniki obejmują okres czasu od 1893 r. do śmierci czerwonego dyktatora. Zanim książka ta, zawierająca niezwykle ciekawe szczegóły, ukaże się w przekładzie, podamy garść momentów, z niej zaczerpniętych.

Do Londynu przybył Lenin z żoną w r. 1903. Pierwszego dnia miasto tonęło w mgle ale twarz Lenina promieniła się radością, gdy po raz pierwszy ujrzał tę wspaniałą twierdzą kapitalizmu. Na dworcu czekał emigrant rosyjski, towarzysz ideowy, niejaki Aleksiejew, żyjący od wielu lat w Anglii. On był tłumaczem i przewodnikiem Lenina. Lenin postanowił jak najszybciej nauczyć się języka. Często chodzili Leninowie na meatingi, ucząc się praktycznie angielskiego. Ponadto pobierał Lenin lekcje u nauczyciela, a robił bardzo szybkie postępy.

Interesował się żywo bibliotekami. Ten autoradykał, o umyśle potężnym, ale chaotycznym i zapchanym tysiącem sprzecznych wiadomości, garnał się bardzo do wiedzy, choć czynił to w sposób dyletancki i nieperzadny. Muzea i galerje obrazów nie zajmowały go wcale. Wogóle zawsze mało okazywał zainteresowania dla sztuki. Nato miast chętnie zapoznawał się z tajemnicami życia Londynu. Wiele czasu spędzał na wolnym powietrzu, wiele chodził i jeździł omnibusem.

Ponieważ matka Krupskiej miała przyjechać do Londynu, wynajęli Leninowie kilka pokoi i postanowili sami prowadzić kuchnię, gdyż jedzenie angielskie im nie smakowało. Pewnego dnia, bardzo wcześnie ktoś puka do drzwi. Krupska wstała z łóżka, ubrała się szybko i otworzyła. Przed nią stał młody człowiek.

„Nazywam się Trocki — przedstawił się — uciekłem z Sybiru i przychodzę z poleceniem partyjnych towarzyszy do pana Lenina. Czy mogę z nim mówić?”

Po długich zabiegach w Stanach Zjednoczonych udało się dzielnemu: Prezydentowi uzyskać znaczniejszą pożyczkę, pod następującymi warunkami: a) spłata długów zaciągniętych przez poprzednich prezydentów b) kurs 40 za 100, bowiem bankierzy amerykańscy byli przekonani że tak bogaty kraj, jak Gwadelupa z łatwością tą drobnośćkę zapłaci.

Generał Ybanez Allerano okazał się dzielnym administratorem i doskonałym kierownikiem państwa.

Budował koszary, wznosił warownie — a naderwście kupował armaty, działa, działa i armaty. Zi ludzie zaczęli przebąkiwać że siostrzeniec generała zarobił na tych dostawach miliony, a teść miał wykupić ogromną ilość akcji spółki akcyjnej „Creuzot i Schneider” we Francji, ale były to plotki, gdyż urzędowe sprostowanie tudzież ostre represje prasowe położyły koniec rzucaniu błotem na szanowną osobę prezydenta Gwadelupy i dowiodły jak na dłoni, że były to tylko złośliwe insynuacje.

Atoli w początkach 1925 roku, zaszedł wypadek, który wstrząsnął do głębi całą nawa państwową. Mianowicie doktor obojga praw Don Mendelos al Mentlikos urządził rewolucję, zrzucił ze stołka prezydenta generała Allerano i ujął w swe

Krupska zaprowadziła gościa do sypialni i pozostawiła go z mężem. To było pierwsze spotkanie Lenina i Trockiego. Lenin zaproponował Trockiemu, aby wstąpił do redakcji „Iskry”, ale Plachanow, który dopatrywał się w Trockim agenta—prowokatora ostro przeciwko temu zaprotestował. W marcu 1903 opuścił Trocki Londyn i przeniósł się do Paryża. W Londynie napisał Lenin jakąś broszurę o chłopach. Niebawem jednak postanowiono przenieść się do Genewy.

W kwietniu 1903 opuszcza Londyn. W czasie podróży do Genewy Lenin poważnie zachorował na jakąś chorobę nerwową i musiał w Genewie przeleżeć się przez kilka tygodni w łóżku. Po tej chorobie pozostał Leninowi stały rozstrój nerwowy. To niewątpliwie tłumaczy te niesłychane akty okrucieństwa, których się dopuszcza późniejszy krwawy dyktator. Był to poprostu człowiek chory nerwowo, typ wybitnie anormalny i psychopatyczny.

I królowne mają serca...

Romans księżniczki Ileany z amerykańskim kadetem

Księżniczka Ileana podróżując po Ameryce z matką królową rumuńską, miała ogromne powodzenie. Nic też dziwnego, że mimowoli zresztą zabrała z sobą do Europy serca zakochanego w niej na śmierć kadeta szkoły wojskowej w West Point.

Zakochany kadecik spotkał księżniczkę po raz pierwszy na meczu, urządzonym w jego własnej szkole wojskowej na cześć królewskich gości. Tak wypadło, że William Glasgow — tak się ów kadet nazywa — czytał wobec księżniczki honory domu. Oboje rozmawiali bardzo przyjaźnie.

W kilka dni później księżniczka zaprosiła na obiad swego towarzysza z meczu. Ponieważ jednak regulamin szkoły nie pozwala uczniom na jej opuszczenie, więc biedny

kadet musiał siedzieć na miejscu i myślał, że marzenie o księżniczce już na zawsze się rozwiąło.

Księżniczka Ileana, poznaawszy okrucieństwa regulaminu wojskowego sama przyszła do szkoły spożyć śniadanie z Glasgowem. Od tej chwili koledzy szkolni nie nazywają Williama inaczej, tylko „król”.

Niestety, szczęście jest złudą, a trwa zazwyczaj bardzo krótko. To też Glasgow jest obecnie pogrążony w czarnej rozpacz. Nieprzebyte bramy zamku królewskiego zamknęły się już za księżniczką, która wróciła do swej ojczyzny. Nieszczęsny kadet pociesza się tem, że za rok uda mu się zobaczyć księżniczkę w Paryżu, gdzie brat jego jest attache w ambasadzie St. Zjednoczonych.

Kobiety, strzeżcie się samotności!

Smutna statystyka samodzielných kobiet

Statystyka Paryża zanotowała w tym roku 149 samobójstw kobiet w wieku od 40 do 50 lat.

Prof. Gualterie w niezwykle interesującej broszurze omawia te dane, wyrażając sąd godny zastanowienia.

„Oto 149 ofiar emancypacji kobiet. Oto ofiary powszechnego dążenia kobiet do niezależności.

Chciały same sobie dawać radę w życiu, być niezależnymi, nie stworzyły ognisk domowych, nie wsparły się na silnym męskim ramieniu w wędrówce po wertepach życiowych — zginęły.

„Póki trwa młodość, entuzjazm podtrzymuje siły emancypantek, ale przychodzi najniebezpieczniejszy wiek „po czterdziestce”; życie staje się puste bez miłości, przyjaźni i macierzyństwa.

„Strzeżcie się, kobiety! Choroba samotności jest śmiertelna! Nie walczycie z przeznaczeniem, które nadało wam szczytną rolę żon i matek.

Wyrzeknijcie się niefortunnych marzeń o p. zesadnej samodzielności. Złóżcie broń przed mężczyzną...

—oO—

ręce star państwa.

Pierwszym krokiem nowego kierownika państwa, było uporządkowanie finansów, bowiem jego poprzednicy zostawili tą najważniejszą gałąź gospodarstwa krajowego w najwyższym nieładzie.

W tym celu dzielny ten człowiek udał się o sobiście do Waszyngtonu, gdzie po długich pertraktacjach udało mu się uzyskać znaczniejszą pożyczkę w dolarach, na następujących warunkach a) spłata długów zaciągniętych przez poprzednika Don Mentlikosa b) kurs pożyczki 25 za 100, bankierzy bowiem amerykańscy byli bowiem zdania, że tak bogaty kraj jak Gwadelupa, nie poczuje nawet ciężaru procentów.

Trzeba to przyznać że don Mendelos al Mentlikos, był obdarzony niezwykle zdolnościami, zwłaszcza w kierunku gospodarczym i finansowym.

To też w krótkim czasie z pożyczki amerykańskiej nie zostało ani złamanego szeląga — wobec czego położenie kraju stało się nadwyraz ciężkie.

Urzednicy państwowi postanowili polecać kości Jego Ekscelencji Panu Prezydentowi, to też zaniechał on wszelkich publicznych wystąpień, a na telefoniczne interpelacje, odpowiadał propozycją pocałowania Go.

Chodził całymi dniami w pałacu pokręcony,

jak siedem nieszczęść lub jakby gorejący tyknał węgiel.

— Przecież już pół roku mija od ostatniej rewolucji w Gwadelupie — mówił do swego premiera, Ignacosa Grandesa, — już od dwóch miesięcy cy powinni by mnie obalić — a tu spokój i cisza. Kiedyż nareszcie, u ciężkiej cholery, przyjdzie ta rewolucja...

Tymczasem rewolucja, jak nie przychodziła, tak nie przychodziła. —

Przybity i zgnębiony prezydent Don Mentlikos pewnego pięknego poranku posłał najzręczniejszego swego adjutanta do generała Ybaneza Alleranco z poufną propozycją, wspomagania go gdyby ewentualnie miał chęć wywołać rewolucję...

— Nie ma głupich, odpowiedział ten łajdak. Proszę oznajmić Don Mentlikosowi że rewolucję zrobię, ale pięćdziesiąt procent gotiu, na stół z poprzedniej pożyczki, musi mi wypłacić: Rewolucji się darmo nie robi, rewolucja kosztuje — ja za to płacić nie myślę: Bez floty ani palcem w bucie nie kiwnę.

Niech rządzi dalej!

Mentlikos pieniędzy dać niechce, generał Allerano rewolucji nie robi — skutkiem czego położenie finansowe Gwadelupy jest bardzo ciężkie...

—oO—

KRONIKA

KALENDARZYK.

Niedziela, 12 grudnia, Aleksandra M.

TEATRY.

Teatr Miejski „Kobieta, wino, dancing”.

Teatr Popularny „Taniec szczęścia” pop. i wiecz.

Teatr Szala „Druciarz”.

WIDOWISKA.

Casino „Faust”

Luba „Kochana teściowa”.

Reduta „Złoty motylek”

Grand-Kino „Skandal przed Słubem”

Odeon „Wódz Indjan”

Czary „Jedynaczka szefa policji”.

Apollo „Przygoda w nocnym ekspresie”

Nowości „Te z zaułka”

Kino Spółdz. Prac. Państw. „Variete”

Dom Ludowy „Żywcem pogrzebana”

Resursa „Kwiat Nocy”.

Corsc „Ekspres Arizony”.

Miejski Kinem. Oświatowy „Chata za wsią”

Kronika policyjna.

Zabójstwo policjanta.

W mieszk. post. P. P. Królikowicza posterunkowy P. P. Zielonka w stanie nietrzeźwym zastrzelił posterunkowego Świderskiego. Zabójstwo popełnił Zielonka na tle sprzeczki o uczciwość małżeńską swej żony. Post. Zielonka został aresztowany.

Katastrofa samochodowa.

W dniu wczorajszym z Łodzi do Pabjanic powracał autem inżynier Kalenberg wice dyrektor spółki akcyjnej Krusche i Ender w towarzystwie 5 kolegów.

W pewnym momencie wskutek nieostrożnej jazdy szofera, auto mknące z szybkością 85 klm. na godzinę wjechało do przydrożnego rowu koło stacji tramwajowej Kurak.

Pasażerowie wyszli prawie że bez szwanku, gdyż ulegli jedynie lekkiemu podrapaniu twarzy i rąk.

Samochód został poważnie uszkodzony wobec czego pasażerowie musieli pieszo udać się do Pabjanic. (r)

Samobójstwo

Florentyna Małecka, zamieszkała przy ul. Żeromskiego 27, lat 28 popełniła samobójstwo. Przypuszczalny powód — chroniczna choroba.

Cztery przejechania

W dniu wczorajszym miejskie pogotowie ratunkowe zostało zawezwane do czterech wypadków przejechań.

Na ulicy Srebrzyńskiej 22 został przejechany przez wóz naładowany węglem 28 letni Tadeusz Turczak, zamieszkały przy ul. Konstanyńskiej 48.

Nieszczęśliwy uległ zgnieceniu klatki piersiowej oraz złamaniu dwóch żeber.

Zawezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia, po udzieleniu Turczakowi pomocy odwiózł go do domu, gdzie pozostawił pod opieką żony.

W Alei Kościuszki pod nr. 28 został przejechany przez rotwę naładowaną towarami 29 letni Szulim Nodon, zamieszkały w tymże domu.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy polecił sanitariuszom odnieść nieszczęśliwego do domu.

Nieostrożny woźnica Antoni Kiełbań zamieszkały przy ul. Ciemnej 8 został pociągnięty do odpowiedzialności.

Na ulicy Franciszkańskiej 25 wpadła pod koła pędzący z zawrotną szybkością samochód osobowy 22 letnia Franciszka Notecka nigdzie nie meldowana. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdziwszy u nieszczęśliwej złamanie lewej nogi i zniwiedzenie prawej stopy, odwiózł ją w stanie ciężkim wskutek

S. † P.

z Mikulów Barbara Kowalczykówna

opatrzona św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła dnia 9 grudnia b. r. przeżywszy lat 83.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 12 grudnia b. r. o godz. 1.30 z Doma Diakonisa (Północna 42) na Stary Cmentarz Katolicki na który zaprasza przyjaciół i życzliwych, pozostała w głębokim żalu
6901—

RODZINA.

B. prez. Łodzi, Aleksy Rzewski - wicewojewoda

NOMINACJĘ OTRZYMA W DNIU JUTRZEJSZYM

W poniedziałek powraca do Łodzi po parudniowym pobycie w stolicy p. wojewoda Jaszczołt. W związku z tem nastąpi wręczenie p. Al. Rzewskiemu dekretu nominacyjnego na wicewojewodę łódzkiego. Z uwagi na opróżnienie stanowiska naczelnika urzędu stanu cywilnego magistrat omawia obecnie sprawę zamianowania kierownika tego

urzędu, co nastąpić ma już w najbliższych dniach. Na stanowisko to p. wicewojewoda Rzewski wysunął swego zastępcę, długoletniego współpracownika w urzędzie stanu cywilnego p. Libracha. W sprawie tej kandydatury magistrat poweźmie decyzję już w przyszłym tygodniu. (e)

Strajk tramwajarzy zażegnany

Zarząd tramwajów zgodził się na podwyżkę 10 proc.

PODWYŻKA OBOWIĄZYWAĆ MA OD 16. CO NA TO P. WOJEW. JASZCZOŁT?

W piątek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu tramwajów, w którym udział wziął specjalnie zaproszony insp. pracy p. Wojtkiewicz. W dyskusji nad sprawą zażegnania strajku w tramwajach, zabrakło głosu insp. Wojtkiewicz, wskazując na konieczność bezwzględnie zlikwidowania zażegnania tego, który mógłby za sobą pociągnąć skutki niepożądane. Po ożywionych debatach pod naciskiem insp. Wojtkiewicza zarząd zgodził się pójść na ustępstwa w kierunku realizacji postulatów pracowniczych. Ustępstwa te wyrażają się podwyżką premji o 10 proc. Premje te otrzymują konduktorzy w zależności od liczby sprzedanych biletów, motorowi — od

przejechanych kilometrów i t. d. Ogólna podwyżka na tych podstawach wyraziłaby się cyfrą ok. 10 proc. od płac zasadniczych, a obowiązywać miała od 16 grudnia.

Wczoraj rano przybyła do inspektora tu pracy specjalna delegacja tramwajarzy, której insp. Wojtkiewicz zakomunikował wyniki swej medjacji i zabiegów w sprawie likwidacji zażegnania. Po krótkiej dyskusji delegacja pracownicza oświadczyła, że decyzje swą uzależnia od wyników walnego zebrania pracowników tramwajowych oraz narad z wojew. Jaszczołtem, który przyjmie delegację pracowniczą w poniedziałek. (e)

Ludzie tyli na koszt Państwa.

DZIĘKI NIEDBAŁEJ GOSPODARCE NIE UPRAWNIENI POBIERALI PIENIĄDZE.

Jak już donosiliśmy w ostatnim czasie zarząd Funduszu Bezrobocia, przeprowadza bardzo ścisłą kontrolę wśród bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających zasiłki, doraźne.

Kontrola ta ustanowiona została na skutek stwierdzenia, że zasiłki te pobierają również osoby nie uprawnione, wskutek czego skarb państwa narażony jest na straty.

W wyniku kontroli, która jeszcze nie została zakończona, kilkadziesiąt osób pozba

wiono zasiłków, a lwią część tychże zdyskwalifikował wydział odwoławczy Funduszu Bezrobocia, jako instancja dalsza. Jak się dowiadujemy, przeważna ilość zdyskwalifikowanych to bezrobotni, którzy wprawdzie pracę utracili, lecz mogą być utrzymywani przez mających rodziców, a potem ulegli dyskwalifikacji osoby, które pobierały zapomogi, choć nie podlegają ubezpieczeniu, gdyż pracują w firmach zatrudniających mniej niż 5 osób. (bip)

upływu krwi do szpitala Poznańskich.

Nie zmniejszając szybkości samochodu, szofer zdołał zbiec.

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i 6 Sierpnia, została przejechana przez wóz naładowany węglem 18 letnia dziewczyna, której koła wozu złamały prawą rękę i lewą nogę.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy odwiózł ją w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Józefa.

Przy przejechanej nie znalazła poli-jach dokumentów wobec czego nazwiska owej dziewczyny dotychczas nie ustalono. (R)

Tuszowanie nadużyć w Funduszu Bezrobocia.

HUMORYSTYCZNA KOMISJA. — ANALFABECI URZĘDNIKAMI. — UCISKANIE FIRM I ZAKŁADÓW. — GDZIE SIĘ PODZIAŁ PIECYK. — 120 ZŁ. NA TRAMWAJ. — PIERWSZY KROK ZATUSZOWANIA CAŁEJ SPRAWY. — PLACÓWKA SPOŁECZNA PARTYJNYM KRAMIKIEM. — PERFIDJA „ŁODZIANINA”.

Lódź, 11 grudnia.

HUMORYSTYCZNA KOMISJA ŚLEDZCA.

Ministerjalna komisja śledcza, która przybyła do Łodzi badać rewelacyjne doniesienia o nadużyciach w Okręgowym Funduszu Bezrobocia, zrobiła wszystko, tylko nie to, co zrobić należało.

Zamiast zbadać księgi Funduszu Bezrobocia, sprawdzając wszystkie pozycje jedna po drugiej, komisja zabawiła się w przesłuchiwanie świadków których zeznania, aczkolwiek obciążające, nie wypełniły jeszcze całokształtu sprawy. Mogły te braki dopełnić księżki, których jednak nie raczono tak kawałek zbadać.

A przecież wszelkie śledztwa od rewizji ksiąg zaczynać się muszą, gdyż tu rozchodzi się o grosz publiczny, o ten grosz, który niejednemu z tych nędzarzy — bezrobotnych zapewnia jaką taką egzystencję, chroniąc ich od śmierci głodowej.

Dlaczego tego nie uczyniono, narazie nie wiadomo.

NOWA KOMISJA.

Krają poniekąd uzasadnione pogłoski, że w dniach najbliższych ma rzekomo przybyć do Łodzi nowa komisja, która ma się zająć szczegółowo rewizją ksiąg, oraz dopełnić śledztwo za komisję poprzednią.

FIKCYJNY „INŻYNIER”.

W czasie zeznań przed komisją ministerjalną, jeden ze świadków p. Łatkowski oświadczył, że p. Kuliczkowski, który się podpisuje na przeróżnych dokumentach, jako inżynier, w zasadzie nigdy nim nie był i nie jest, albowiem z zawodu jest technikiem, (pracował ongi jako taki w Magistracie) co go wszak do przywłaszczania sobie tytułu inżyniera jeszcze nie upoważnia.

ANALFABECI MAJĄ GŁOS.

Faktem znanym jest, że w Funduszu Bezrobocia, dzięki p. Kuliczkowskiemu pracuje około 90 proc. samych socjałków, zaś między nimi znajdują się również i pokaźne, liczne ludzkie, co wiesznie z gramatyką i ortografią, p. lską są w niezgodzie, gdyż zamodu nie nauczyli ich choćby względnie piórem władać, albowiem rodzice ich nigdy nie sądzili, by synalkowie w wolnej Polsce do pióra prawdziwego dorwali się. Dotąd bowiem piórem ich był przedmiot bardzo do łopaty zbliżony.

UCISKANIE FIRM I ZAKŁADÓW.

W Funduszu Bezrobocia pracuje niejaki szawcowny p. Bosiak. Owóż ten p. Bosiak zjawiał się pewnego wieczoru o godzinie 8-ej do restauracji p. Galusińskiego (Piotrkowska 108), chcąc dokonać rewizji, czy Fundusz Bezrobocia odpowiednio przez p. C. bywa opłacany.

Ponieważ dnia poprzedniego był już kontroler w Funduszu, rewidował księżki i wszystko znalazł w porządku, przeto p. G. tak z tego powodu, jako że to była zbyt późna pora, oświadczył, że o tej godzinie jest zajęty i nie może uczynić zadość żądaniu, tembardziej, iż już wczoraj go rewidowano.

Wówczas wojowniczy Bosiak najprzód namyślał p. G., a potem sporządził protokół, zaś Komisarz Rządu nałożył na p. G. karę. Za co — tego niewiadomo. Podobną sprawę miał p. Bosiak z jakimś niemieckim, co swego czasu było dość głośne.

GDZIE SIĘ PODZIAŁ PIECYK?

Był sobie w Funduszu Bezrobocia piecyk, piecyk Funduszu. A że był dość ładnego wyglądu, dobrze skonstruowany i dobrze grzał, a co więcej, że podobał się „inż.” Kuliczkowskiemu więc nagle gdzieś znikł. Gdzie się podział nie wie nikt. Jeno bajki dziwne chodzą między ludem funduszowym, starzy o nim szeroko bają — gdzie on jednak się podział, osnute to jest tajemnicą. Nic nie wiadomo. Naby mgła rozwił się.

Pamię „inż.” Kuliczkowski, gdzie ten piecyk?

„FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE.

W 1925 roku p. Kuliczkowski pobierał z kasy Funduszu pewne kwoty na koszt przejazdów tramwajem. Między innymi w księdze kasowej figuruje skromna sumka 120 (słownie sto dzadzieścia) złotych pobrane przez „inżyniera” Kuliczkowskiego „na tramwaj”. Wyliczenia z tej kwoty brak. Czy przeznacza komisja ministerjalna widziała tę pozycję i czy zażądała wyliczenia? Spewnością nie. Wszak książek nie sprawdzano! A to źle!

SYMPATYCZNY OKÓLNİK.

Ponieważ po wyjeździe komisji wszechpotężny tow. Kuliczkowski uczuł się bardzo mecnym na swym stanowisku, przeto pierwszą jego myślą było tuszowanie swych „dawnych „lekkoomyślności”. Zaczął więc od tego, że wydał okólnik „Do kierownika biura i kierowników oddziałów” za Nr. 8079/A, treść następującej:

Pismo okólne. Zarząd Okręgowy Funduszu Bezrobocia w Łodzi zawiadamia Panów Kierowników Oddziałów i Ekspozytur, że wszelkie legitymacje, załączniki, zaświadczenia i t. p. dokumenty, dotyczące się uprawniania i wypłacania zasiłków i zapomóg bezrobotnym, o które zwraca się Obwodowe Biuro ewentualnie referat reklamacyjny, mogą być jedynie wydane na podstawie pism służbowych, podpisanych przez przewodniczącego Z. O. F. B w Łodzi. Do zarządzenia powyższego należy ściśle się stosować, pod rygorem osobistej odpowiedzialności Panów Kierowników. Przewodniczący Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrob. (—) W. Kuliczkowski.

Jednym słowem, że tylko te firmy mogą być rewidowane, na których rewizję pozwoli tow. Kuliczkowski. Ponieważ zaś z „nieokładnością” w firmie Benich zawinił sam „przewodniczący” przeto aby sprawie łeb ukreślić aby rozpoczęte w tej materji dochodzenia zatuszować, powyższym okólnikiem przekręcił się wszelką pracę wstępną a na tem przekreśleniu Okr. Fund. Bezb. stracił zł. 6,000, których tow. Kuliczkowski nie zwrócił.

Jak widać socjalistyczna kliczka czuje się w Funduszu, jak u siebie w domu, a za to wszystko społeczeństwo płaci.

KRAMIKI PARTYJNE.

Nie od rzeczy przytem będzie przypomnieć w końcu artykuł „Głosu Codziennego” z dnia 14 lutego b. r. Nr. 38 Czytamy tam:

„Z każdej placówki społecznej pisze „Głos” pod adresem socjalistów — robicie kramik partyjny i zdaje wam się, że socjalistom wszystko wolno. To samo towarzysze Kuliczkowski zrobił w Funduszu Bezrobocia bo przyjął na stanowisko urzędników socjalistów, których liczba przekracza 90 proc. bo urzędników innych przekonał się obawia by jego sprawek nie wywekli na światło dzienne.”

PERFIDJA „ŁODZIANINA”.

„Łodzianin” jest do najwyższego stopnia perfidny. Oto w ostatnim swym numerze twierdzi, że pisma miejscowe, które nie gloryfikują „nieokładności” w Funduszu Bezrobocia, pisząc o nich dążyły do tego by „odebrano zapomogi bezrobotnym”.

Jest to świadomie fałszywa i przewrotna enuncjacja, zmierzająca do pozyskania sobie mas bezrobotnych.

Niskie to kłamstewko należy odeprzeć bo żadne z pism zwalczających nadużycia w Funduszu, nie zamierzało domagać się odebrania bezrobotnym zapomóg, ale przeciwnie, zwalczając nadużycia, dążyły do tego, by zapomóg nie dostawały damy, z półświatka, ale bezrobotni, którzy naprawną na tę zapomogi zasługują.

Sprawiedliwości domagamy się, zwalczając nadużycia, walczymy o słuszność prawa, perfidję i kłamstwo zostawiając Łodzianinowi.

Narazie tyle; do sprawy tej powrócimy w dniach najbliższych.

Baczność przed oszustem!

„HENRYK” LIPSZYC W ROLI AGENTA, NACIĄGA OBYWATELI.

Lódź 11 grudnia.

Zjawił się przed kilku dniami na terenie Łodzi niejaki „Henryk” Lipszyc, znany ze swej niezbyt pochlebnej działalności na Śląsku. Występując w roli przedstawiciela Austriackiego Towarzystwa M. O. Groh i S-ka w Wiedniu, Oddział w Katowicach i sprzedając książki na raty. Głównym jego towarem jest „Lekarka domowa”.

Przyczem warunki sprzedaży tej książki są następujące: zamawiając książkę należy wpłacić zł. 15, resztę należności (książka kosztuje 60 zł.) ma być wpłacana w ratach miesięcznych po 10 zł. Książka ta ma być wykupiona na poczcie, w przeciwnym razie zamawiający zmuszony jest płacić koszt.

Jeden z naszych czytelników, p. J. Gosławski (Juliusza 38) zamówił książkę, wpłacił 15 zł. i po dziesięciu dniach miał dopła-

cić drugą ratę, otrzymując książkę. Aleś po tych 10 dniach, podczas nieobecności p. Gosławskiego, listonosz przyniósł książkę, przesłaną za zaliczeniem 45 zł., które p. G. zapłaciła.

Oszustwa Lipszyca uprawiającego inteligentne szantażki na terenie Łodzi, woleją wielkim głosem, by się policja nim zajęła. Dzisiaj, kiedy każdy grosz jest tak trudny do zdobycia, wydzieranie w oszukańczy sposób pieniędzy z kieszeni robotniczych i urzędniczych jest zbrodnią.

Policja musi utemperować dowcipnego „Henia” Lipszyca i za oszukańcze operacje posadzić go za kratki, by tam miał czas na kontemplacje i rozważania swych „hochstaplerskich” wystąpięń.

Skj.

Godziny zamykania sklepów w okresie przedświątecznym

JESZCZE NIE ZOSTAŁY ZDECYDOWANE PRZEZ MINISTERSTWO.

Wobec mylnych informacji, co do godzin pracy w sklepach w okresie przedświątecznym dowiadujemy się, co następuje:

Stowarzyszenie Kupców Detalistów i Polskie Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców zwróciło się ze wspólnym memoriałem do Magistratu m. Łodzi w sprawie przedłużenia pracy przed świętami. Magistrat powyższy memoriał przedłożył Radzie Miejskiej, która na posiedzeniu w dniu 2 grudnia uchwaliła, aby sklepy począwszy od dnia 17 do 23 grudnia były otwarte przez cały

dzień do 9 wieczorem, a w niedzielę dnia 19 grudnia od 1 do 6 po południu. Uchwała ta aby mogła wejść w życie musi uzyskać aprobatę Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Wobec tego wspomniane Stowarzyszenia złożyły memoriał w Inspektoracie Pracy w Łodzi, który został przesłany do ministerstwa. Z chwilą otrzymania odpowiedzi z ministerstwa pracy, Inspektorat zawiadamia o powyższem dopiero władze administracyjno-policyjne, które wydają swym organom wykonawczym odpowiednie instrukcje. (e)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.**„Obóz Wielkiej Polski“**

Wstępne zebranie organizacyjne „Obozu Wielkiej Polski“ odbędzie się w dniu dzisiejszym w lokalu Stow. Polsk. Kupców i Przemysł. Chrz. (ul. Piotrkowska 113) o godz. 3 po poł. a nie o godz. 8 wiecz. jak było mylnie podane w zaproszeniach.

Zebranie inauguracyjne „Obozu Wielkiej Polski“ odbędzie się w niedzielę dn. 19 bm. w Sali Rady Miejskiej.

Ze Szkoły Rzemiosł

Dzisiaj po raz ostatni przedstawienie dramatu biblijnego w 8 odsłonach p. t. „Syn marmotrawy“ Początek o godzinie 5.30. Wejście od 30 gr. do 1 zł. Dochód na rozbudowę Szkoły.

Ze Stow. Robot. Chrześc.

Staraniem Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w dniu 12 grudnia odbędą się zebrania pogadanki w następujących oddziałach: W oddziale „Widzew“ o godzinie 4.30 po poł. przemawiać będzie kierownik Chrześcijańskich Związków Zawodowych p. Plewiński i p. Elmrich. W oddziale Dąbrówka o tejże godzinie przemawiać będzie prezes miejscowego koła p. Dąbrowski. W poniedziałek dnia 13 grudnia o godz. 7 wieczorem w sali „Domu Ludowego“ przy ul. Przejazd 34 odbędzie się zebranie, na którym jeneralny patron Stowarzyszenia Robotn. Chrześcijańskich ks. kan. Rybus wygłosi odczyt o historii Polski, oraz p. Cianciara — o Kresach Wschodnich.

—oO—

KRONIKA KOŚCIELNA.**Akademja ku czci św. Stanisława Kostki**

Dzisiaj, w niedzielę, dnia 12 grudnia r. b. o godzinie 6 wiecz. w głównej sali Domu Młodzieży Katolickiej przy ul. Gdańskiej L. 111 (róg Kopernika) odbędzie się z racji 200 lecia Kanonizacji św. Stanisława Kostki patrona młodz. uczynista akademja.

—oO—

ODCZYTY.**Odczyt Czerwonego Krzyża**

W związku z mającym się odbyć w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej YMCA Piotrkowska 89 odczytem dra Mikłaszewskiego, Czerwony Krzyż wyjaśnia, że do poprzednio podanego tytułu w pismach, oraz umieszczonego na afiszach wkradła się omyłka. Dzisiejszy odczyt zostanie wygłoszony pod tytułem „Kwestja piciowa a młodzież“.

Wejście na odczyt bezpłatne.

Odczyt inż. Krzyżanowskiego

Dzisiaj t. j. w niedzielę o godzinie 6 wieczorem wygłosi odczyt inż. Krzyżanowski w sali Polskiej YMCA Piotrkowska 89 r. t. „Uwagi o budownictwie polskiem“.

Kiermasz Młodzieży

Jesteśmy przekonani, że wszyscy chętnie poprą te usiłowania i tłumnie pośpieszą na Kiermasz Młodzieży C. K. 18, 19, 20 grudnia, Piotrkowska 108.

Ten szlachetny odruch przyniesie materialną korzyść, bo oprócz miłej rozrywki można będzie tam rzeczywiście tanio porobić przedświąteczne zakupy. Wejście 50 gr. a dla młodzieży 20 gr.

—oO—

Teatr i sztuka.**TEATR MIEJSKI**

Dzisiaj, niedziela, dwa przedstawienia o godz. 7 m. 30 po cenach najniższych ostatni raz przed zejściem z afisza „Cały dzień bez kłamstwa“, wieczorem również po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.) „Kobieta, wino i dancing“ St. Kiedrzyńskiego z ostatnim występem Mili Kamińskiej.

W poniedziałek ostatnie przed świętami przedstawienie dla inteligencji (ceny od 50 gr. do 3 zł.) Dana będzie wesoła komedia małżeńska P. Gerałdyego „Gdybym chciała“.

W wtorek przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej.

Manifestacja piekarzy**JUTRO MA SIĘ ODBYĆ NA OGÓLNOKRAJOWYM ZJEZDZIE WŁAŚC. PIEKARN.**

Wczoraj rano udała się do Warszawy specjalna delegacja cechu piekarzy łódzkich z prezesem p. Meissnerem na czele. Przedstawiciele Łodzi wezmą udział w obradach rozpoczynającego się w dniu dzisiejszym ogólnokrajowego zjazdu właścicieli piekarń. W związku z tym zjazdem zamierzony jest pochód manifestacyjny uczestników zjazdu w celu zaprotestowania przeciwko etatyzno

wi w przemyśle piekarskim i budowaniu przez rząd i miasta piekarń za podatki wpłacane przez ogół obywateli. Właściciele piekarń, według udzielonych nam przez delegatów łódzkich informacji, nie są przeciwni mechanizacji swych przedsiębiorstw, są jednak zdania, że omawiana budowa winna się odbywać za kapitały zagraniczne lub prywatne, a nie rządowe lub komunalne. (e)

GŁOSY PUBLICZNE.**Kto pochodzi od małpy?****My nie — chyba że p. Rosensaft.****POUCZAJĄCE WYKŁADY O POCHODZENIU CZŁOWIEKA ORGANIZOWANE PRZEZ WYDZIAŁ OŚWIATY I KULTURY.**

Otrzymałmśmy następujący list z prośbą o umieszczenie:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o umieszczenie w swem poczytnym piśmie, co następuje: Wczoraj po przeczytaniu ogłoszenia o odczycie p. Rosensafta na temat „Wszechświat i wszechbył“ wybrałam się do Kina Oświatowego, by razem z koleżanką wysłuchać interesującego mnie odczytu. P. Rosensaft w trakcie odczytu ze swadą rozwinął sprawę pochodzenia człowieka i orzekł, że człowiek „pochodzi od małpy“. W tym momencie powstałam z miejsca i głośno zaprotestowałam. Znać, że i całe audytorjum

podzielało mój sprzeciw ponieważ słyszałam gorące oklaski, poczem salę opuściłam, oświadczając, że takiego odczytu słuchać nie będę.

Tego rodzaju odczyty urządzone przez Wydział Oświaty i Kultury dla szeroki sfer naszego miasta nie spełnią swego przeznaczenia, bo odbiorą ludziom jedyny skarb — ich religię.

Dziękując za gościnę, racz przyjąć Sz. P. Red., wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Julja Olczakowa,

naucz. szkoły powszechnej.

Wólczańska 139.

Łódź, dn. 11 grudnia 1926 r.

W środę premjera głośnej sztuki historycznej W. Sardon „Madame Sans-Gene“ pierwszy występ znakomitej art. Marji Przybytko - Potockiej.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj w niedzielę dyrekcja daje dwa przedstawienia, popołudniu i wieczorem „Taniec szczęścia“. Jutro wieczorem przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych 40 60 i 80 gr.

TEATR POPULARNY DLA ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.

We wtorek dnia 14 bm. Związek Obrony Kresów Zachodnich na cele Związku OKZ. zakupił przedstawienie w Teatrze Popularnym.

KONCERT WERTYNSKIEGO.

We wtorek dnia 14 b. m. odbędzie się w Sali Filharmonji tylko jeden wieczór smętnych piosenek Aleksandra Wertyńskiego.

WYSTĘP MARYLI GREMO.

Słynna młodzieńka artystka - tancerka Maryla Gremo wystąpi z pożegnalnym koncertem tańców klasycznych i charakterystycznych w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie 4-jej po południu.

- 1) Gimn. im. Szczanieckiej — Gimn. p. Krygierowej
- 2) Gimn. im. Szczanieckiej II — Gimn. im. Orzeszkowej;
- 3) Wyższa Szk. Realna Zgr. Kupców — H.K.S.
- 4) Gimn. im. Kopernika — Gimn. im. Piłsudskiego.

PRZEZ RADJO.**PROGRAM NA DZIEŃ 12 GRUDNIA.**

Godz. 14.15 Odczyt p. t. „Znaczenie i rozwój szkolnictwa rolniczego w Polsce“; 15 Retransmisja koncertu z Filharmonji warsz.; 17 Program dla dzieci; 17.30 Koncert popołudniowy; 19 Odczyt p. t. „Państwo polskie w rozwoju dziejowym“; 19.30 Odczyt p. t. „Robotnicy — wielcy wynalazcy“; 19.55 Nad program „Rozmaitości“; 20.05 Odczyt pt „O promieniu komunikacji lotniczej“; 20.30 Koncert wiecz.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 11 grudnia 1926 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. Stan. Zjednoczonych 3.98
Holandia 360.70
Londyn 43.69
Nowy Jork 9.00
Paryż 35.75
Praga 26.72
Szwajcaria 174.35
Włochy 40.87
Wiedeń 127.30
Mocniejsze dewizy na Medjolan i na Paryż

AKCJE.

Bank dyskontowy 10.00; handlowy 3.10; Bank Polski 80.00; zachodni 1.40; warsz. Tow. fabryk cukru 2.90; Firlej 18.00; Wysoka 3.00; Pol. przem. naft 0.60; Nobel 2.25; warsz. Tow. kopalni węgla 66.00; Polska nafta 0.20; Lilpop 15.00; Modrzejów 3.60; Norblin 92.00; Ostrowieckie 7.85; Parowozy 0.25; Rudziński 1.09; Starachowice 2.03; Zieleniewski 12.00; Zawiercie 13.00; Zyrardów 10.30; Jabłkowski 0.12; Haberbusch 65.00; Tow. pożyczkowe 2.90.

—oO—

Zycie sportowe.**PIŁKA SIATKOWA I KOSZYKOWA.**

W dniu dzisiejszym w sali Gimn. Niemieckiego o godzinie 3 po poł. odbędą się następujące mecze:

- a) siatkówka:
Repr. Łodzi — YMCA.
- b) Koszykówka:
Państw. Inst. Wych. Fizycznego (Warszawa) — Tryumf.
YMCA — Hertha II.

W sali Wyższej Szkoły Realnej Zgromadzenia Kupców, przy ul. Narutowicza 68, o godzinie 12 rano rozegrane zostaną następujące mecze w piłkę siatkową:

WSZYSCY TWIERDZĄ

że najodpowiedniejszym podarunkiem na gwiazdkę jest

RADJO ODBIORNIK

polecamy

6808

2-u lampowy odbiornik **zł. 165.—**

3-y lampowy odbiornik **zł. 210.—**

4-o lampowy odbiornik **zł. 400.—**

7-io lampowy odbiornik **zł. 700.—**

8-io lampowy odbiornik **zł. 900.—**

Powysze aparaty są wyrobem krajowym i zostały odznaczone na Wystawie Radjowej w Warszawie MEDALEM ŻŁOTYM Komitetu Wystawy, oraz MEDALEM BRONZOWYM M. S. WOJSK.

ZNAK



FABRYCZNY

Zakłady Radiotechniczne „NATAWIS”

Łódź, Piotrkowska 152 tel. 42-20, Warszawa Królewska 35 tel. 508-46, Kraków, Starowiślna 17 tel. 45-90.

Składy
Elektrotechniczne

„ELEKTROPOL” A. Szczekacz ul. Zawadzka 16-a poleca upominki gwiazdkowe jako to: żyrandole

Ample, Lampy biurowe i na nocne stoliki

Uwaga; Sztyldy narodowe

Łódź, (Bałucki Rynek)
Kągielnicka 23.

Swój do Swego!

Chcesz mieć bacię modną, trwałą
Zamszową, czarną, żółtą, białą
Foksrott, czy też fascynującą,
But z cholewą czy dziecinny.

Nejwiększy wybór sandałków;
Cud lakierki bez pochwałków,
Towar tani do wyboru.
Bez krzyku błagi i sporu.

Kupisz w firmie Swój do Swego.
U Mistrza M. Gordoniego.

Posiadam duży wybór butów roboczych, chromowych
i filcowych. Dojazd tramwajami 2, 5, 8, 9, 11. Koszta za
tramwaj zwracamy.

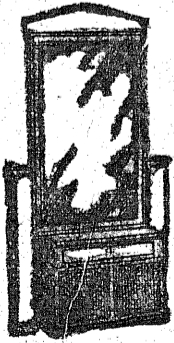


Fabryka luster i Podlewnia Szkła

J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22,
poleca po cenach najniższych:

Lustra, trena, tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące, Meble pojedyncze i całkowite urządzenia najnowszych stylów. Odnawianie i poprawianie lustra z przynoszeniem do domów. Sprzedaż na raty i za gotówkę. 6116—



Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich.

J. Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA! Szkła inspektowe w wstępnym wyborze. 6189—

Praktyczne Podarki Gwiazdkowe!

Efektowne żyrandole od 40.— do 100.— zł

Piękne ample do syp. „ 27,15 „ 71.— „

Oryg. alabastr. ample „ 70 zł.

Gustowne lampki na
nocne stoliki od 26,50 zł. para

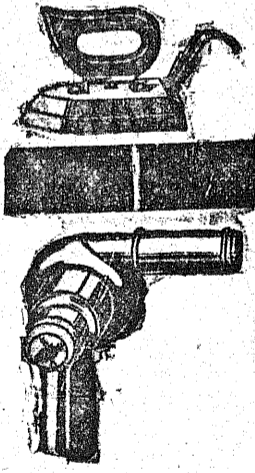
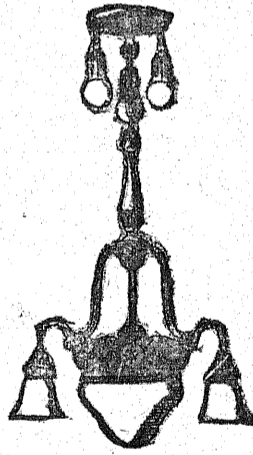
Solidne lampy biur. od 15,15 zł. 6858

ELEKTR. żelazka, garnuszki, maszyny do kawy, aparaty do suszenia włosów, zapalniczki itp

Zakłady Elektrotechniczne

Adolf Meister i S-ka

Łódź, Piotrkowska 165, tel. 24-61.



Skład fortepianów i pianin Karola Koischwitza,

Łódź, ul. Moniuszki Nr. 2, tel. 24-72,

Przedstawiciel firm: 6875—

Bechstein, Blüthner, Betting, Feurich, Fibiger,
Grottrian-Steinweg, Ibach i in.

poleca na gwiazdkę

jako najpiękniejszy i najodpowiedniejszy podarek fortepianu, pianina, fisharmoneje, automatyczne pianina i aparaty (pianola — phonola).

Używane instrumenty stale na składzie — Własny warsztat reperacyjny pod fachowym kierunkiem — Wypożyczenie instrumentów na koncerty, wieczory także miesiąc uie. — Strojenie, przewóz i zapakowanie instrumentów.

Ceny umiarkowane.

Rok założenia 1892.

Dogodne warunki.

Tanio.

Futra

Tanio.
6919

wszelkiego rodzaju surowym i gotowym stanie

L. Opatowski

Kilińskiego Nr. 134

Dojazd tramw. 4, 6, 10.

Gwiazdkowa
Wypzedaż

Resztek !!

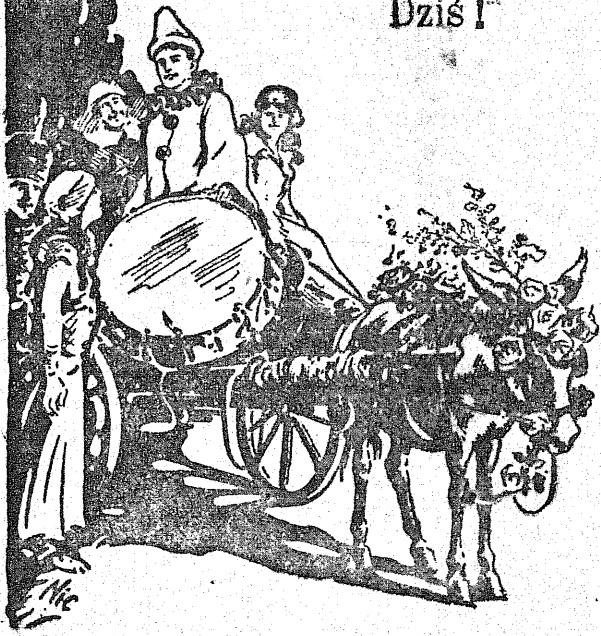
od 5—10 zł, resztki na ładną sukienkę;
Przyjdźcie a przekonacie się, Piotrkowska Nr. 58

„Najtańsze źródło”

6893—

Teatr Świąteczny
Nowości
Główna róg Piotrkowskiej

Dziś!



Wielki dramat erotyczny. 6505-

Zemsta Pajaca

Spiewy z opery „Pajace” wykona ulubieniec Łódzki,
Publicznej tenor operowy

p. Zygmunt Ullas

w programie m. in. „Śmieć się pajaca”, „Colombina”,
„Pieśń otki i Arlekin”

Następny program **Upiór w Operze** Najpięk. arc. kinematogr. współczesnej

Skład obuwia

L. Nawakowski

Piotrkowska 9, tel. 43-45. 6000-

poleca **na Święta**

wielki wybór obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego.

Towar gwarantowanej jakości. Ceny przystępne.

Na raty.

Na raty.

Lynany! MEBLE! 6918-

Łózka metalowe mosiężne i niklowane Tow. Akc.

Konrad Jarnuszkiewicz i S. ka,

złotane najlepiej i najtaniej kupić można w MAGAZYNIE MEBLI

Władysława Romiszowskiego

Piotrkowska 116, l p. front. Tel. 21-61.

w niedzielę przedświąteczną otwarty od godz. 1-7.

Zakład tapicersko-dekoracyjny, fabryka i magazyn mebli

W. ŁUCZAK

ŁÓDŹ

Zamenhofska 2, (Rozwadowska) Tel. 14-25.

Filja Piotrkowska 102, Tel. 14-17

Fabryka mebli Piotrkowska 104, Tel. 45-87.

Kompletne urządzenia pokojowe od najsłabszych do najwykwintniejszych, oraz sprzedaż dywanów, firanek i pokryć meblowych. 60261

Piotrkowska Nr 100.

Skład szkła, kryształów i porcelany

K. BOGUSŁAWKI

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 100, Telefon 26-17.

poleca **na święta**

Wielki wybór serwisów stołowych, serwisów do kawy
Garniturów do mycia.

Szkło stołowe: Szklanki, spodki, kieliszki gładkie i ozdobnie szlifowane

Porcelanę białą: Talerze, wazy, półmiski, filiżanki i t. p.

Wielki wybór Wazonów do kwiatów i bombonierek.

Skład w niedzielę 19 b. m. będzie otwarty od 1-ej do 6-ej.

Piotrkowska 100.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości P. P. Akcjonariuszów Towarzystwa Akcyjnego Elektrowni Zgierskiej, że stosownie do uchwały zwyczajnego ogólnego zebrania akcjonariuszów z dnia 2 lipca 1926 r. poczynawszy od dnia 15 grudnia 1926 r. wypłaca się dywidendę P. P. Akcjonariuszom od akcji wszystkich czterech emisji za sprawozdawczy 1925 w wysokości po 80 gr. od akcji.

Po odbiór dywidendy należy zgłaszać się do biura Elektrowni w Zgierzu przy ul. 3-go Maja 55, w godz. biurowych: 8 i pół do 12 rano i od 1 i pół do 5 pop. w soboty tylko do godz. 2 po poł. 4785-

Zarząd Tow. Akc. Elektr. Zgierskiej.

Zgierz, dnia 11 grudnia 1926 r.

Gwiazdkowa wyprzedaż

We wszystkich oddziałach ceny zniżone, prawie do połowy.

Dość zapas starczy

Damskie koszula	2,90	Firanki haftowane	12,90
„ majtki	2,90	„ tjułowe	38,-
„ staniczki	1,75 1,50	Kapy tjułowe na 2 łózka	49,-
„ fartuchy	3,90 2,90	Story tjułowe	16,50
„ pończochy flor.	2,90	Obrusy damast.	10,90
„ wełniane	5,90	„ color.	13,90
Ręczniki frotte	2,50		
„ wafłowe	1,90		

Fartuszki dla dziewcząt 2,90 i 1,90

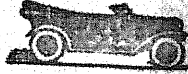
Chusteczki do nosa	damskie z koronką 3 sztuki	1,10
	męskie 3 „	1,10
	dziecinna 3 „	0,70

6950

Damskie palta ostatnie fasony z futrzaniem kołnierzem i mankiet.	85,—100,—
Męskie palta zimowe z fokowym kołnierzem	140,—125,—
Spodnie w paski	175,—, 125,—
	25,—16,— kangar. 40,— 32,—

Szmechel i Rozner

Łódź, ul. Piotrkowska 100 filja 100



„FORD”

oryginalne

części zamienne

na składzie

ceny najtańsze

Jen. repr. „Eerson” Łódź Narutowicza 16 telefon 28 56.

Opony „Michelin”

Masywy „Dunlop”

6820-

Ogłoszenie przetargu.

Gazownia Miejska w Łodzi ogłasza przetarg na

- 1) zwózkę węgla ze stacji Łódź-Fabryczna do gazowni ciągu roku 1927;
- 2) przewózkę węgla i koksu wewnątrz fabryki oraz wywózkę szlaku i innych odpadków w ciągu całego roku 1927.

Warunki techniczne są do przejrzania w biurze Gazowni. Targowa Nr, 18.

Termin składania zapieczętowanych ofert do 15-go grudnia 1926 r.

6846-

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

ka wypłate!

Nadobni lodzianie i piękne lodzianki RUBASZKIN
—spełnia w mig wasze zachcianki.

Motto.

CAŁA ŁÓDŹ jeden ma dzisiaj frasunek
Jaki na gwiazdkę kupić podarunek
Na to odpowiedź jest tylko jedyna
Wszystko dostaniecie w składzie

RUBASZKINA.

- Czek biedny, czy też bogaty.
- Za gotówkę — I NA RATY;
- Kupi tanio no i składnie,
- Czego dusza tylko pragnie...
- Damskie płaszcze już gotowe,
- Kotikowe — barankowe,
- Rypsove i bostonowe
- Dalej tafta — mesalina
- Crep-de chine — watalina
- Koidry, chustki i welwety,
- Ręczniki, kapy, serwetki,
- Obrusy i etaminy,
- Pończoski, aksamit — popeliny
- Torebki — parasole, getry
- Firanki gotowe — i na metry
- Podpinki, narzutki pluszowe
- Dywany — ozdoby kózkowe
- Różne są towary białe
- Z różnych firm, a jak wspaniałe!
- Opal, weloury, flanele,
- No i innych rzeczy wiele
- Znajdziesz nawet wśród tej pliki
- Portjery piękne chodniki
- Ten co kupił niechaj przyzna
- Co za piękna jest bielizna
- Do wyboru jest wszystkiego
- Nr. 44 Kilińskiego
- O czym wie nawet dziecina
- U LEONA RUBASZKINA.
- P. S. Przy składzie do usług krawiec damski i męski. 6869
- TEL. NR. 36—48.

Pianino sprzedam. Ul. Emilji 6
m. 3 oficyna. 477—1

Wyprowadź gwiazdkową poleca
na raty i za gotówkę otomany, tapczany, leżanki, krzesła oraz przyjmujemy wszelkie obstatunki, przerabiamy otomany, materace i zakładanie firanek, Zakład tapicerski Brac. Gobałów, Nawrot 8. 4775—1

Tanio na wypłatę obuwie Piotr
kowska 37, w podwórzu III-e
wojskie. 4795—12

Do sprzedania ręczna maszyna
na „Singer” i fotograficzny
momentalny aparat, bardzo
tanie, Rzgowska 56a, Marjanow
ski. 4774—1

Tanio do sprzedania otomany
kozetki, materace, krzesła,
stoły oraz przyjmuje obstatun-
ki i reperacje. Tapicer, A. Brze-
ziński Zielna 29. 4779—2

Otomana, szafa, tremo, stół
krzesła, łóżko męskie, czap-
kę karakułową sprzedam. Głó-
wna 55, m. 46. Oficyna prawa. 4788—1

Sprzedam garderobę bębnową,
soudancj roboty, Pomorska
34, u tapicera. 4780—5

Kupno

W Zgierz kupię dom za go-
tówkę w okolicy Nowego
Miasta od 4-8 ubikacji bez
pośrednictwa Łaskawe zgłosze-
nia do Rozwoju pod „Dom w
Zgierzu” 4789—3

Lokale i mieszkania.

Przyjmie panie na mieszkanie
Zeromskiego 41, pr. of. 4 p.
Dziubiska od 7 wiecz 474 4

Przyjmę na mieszkanie 2 uczni
P Sienkiewicza 67, m. 44. 4758—5

Inteligentny człowiek poszuku-
je mieszkania przy rodzinie
Oferty pod „Mieszkanie” 4739—5

W centrum miasta do odnaje-
cia 2 pokoje nieumeblowa-
ne, Prócz tego może być wspólny
salon na poczekalnię, Oferty
do „Rozwoju” pod „Lokal” 4781—1

Posady i prace.

zaoferowane.

Cukiernik potrzebny. Zgłaszać
się Łutomska Nr. 40 pie-
karnia 4760—2

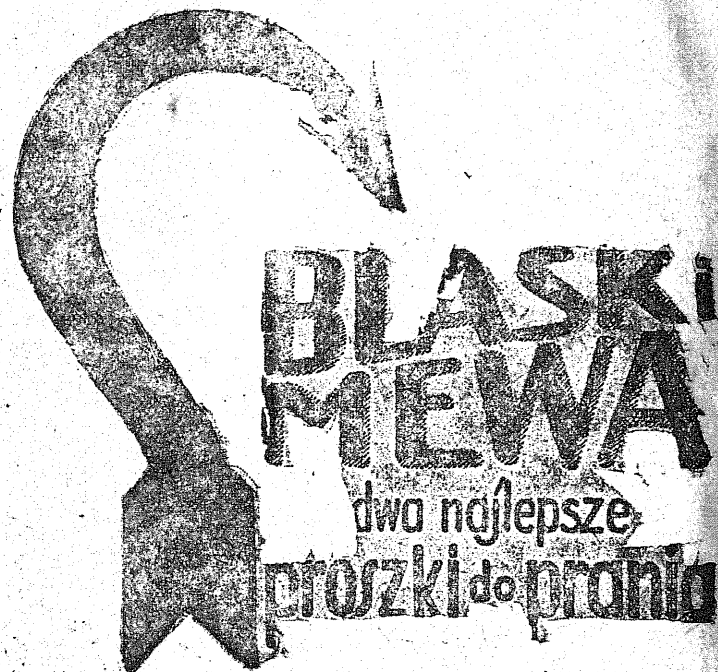
potrzebna uczennica do pracow
ni salkien, Ogrodowa 18, sief
3. m. 4. 4791—1

potrzebna starsza kobieta do
stażby na przychoianie Łuto-
mierska 40 I piętro presto w
schody. 4786—5

Energiczny, uczelwy, inteligent-
ny ekspedjent z kancją lub
poręczeniem potrzebny do pie-
karni, Zgłoszenia listowne do
skrzynki Stowarzyszenia Pol-
skich Kupców, Piotrkowska 115,
z napisem „Eskapadest”. 4778—3

potrzebny inkasnt z kancją.
Wiad. Al. Kościuszki 41, fa-
bryka ciiz. 4770—1

Zadajcie wzredzie!



Wielkopolska Wytwornia Chem. T. A.
Poznań, Staroleka, Skład Fabryczna
Łódź, Lipowa 47.

JASNEJ SŁONCA

NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁOG

ODWIEŻA ZNIŻCZONE POADZKI, LINOLEUM
i FARBUE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI
NA MAMON LUB ORZECH CIEMNY.

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie.

KOREPETYTOR ratynowa-
wy udziela
lekcyj. Oferty do „Rozwoju” pod
„L.” 4744—8

RUTYNOWANY nauczyciel
muzyki u
dziela lekcyj gry skrzypcowej
oferty sub „S” do „Rozwoju”.
4745—8

Nauczam muzyki fortepiano-
wej. Cena zależna od umow.
Oferty do „Rozwoju” sub
„Nauczka”. 4778—1

Student udziela matema-
tyki, fizyki, inżynierii, fizy-
ki, języków. Kilińskiego 96—3.
na prawo, druga brama. c. 6—
4777—2

W 12 lekcejach [wyucza się
pięknie pisać i poprawia się
najbrzydszy charakter pisma.
Tamże lekcje języka niemiec-
kiego łatwą metodą. Zgłosz. od
8—8, ul. 28 p. Strzelców Ka-
nowskich Nr. 43, m. 6 4794—1

Nauczycielka z wyższym wy-
kształceniem udziela lekcyj i
korepetycji, Szkolna 33, m. 10.
4792—2

Sprzedaz.

Sprzedam sklep spożywczy na
S ul. Grabowej Wiad, sklep ty-
toniowy ul. Napiórkowskiego 20
4777—4

Dziurko, stół, krzesła, otomane,
łóżka, szafa, kredens sprze-
dam zaraz Karła 10, m. 6, za-
stać można od 2. 4764—5

Okazja maszyna oamska w dob-
rym stanie sprzedam stanio
Wólczańska 148, m. 90, pr. of.
partar. 4770—2

Kredens z lustrem, otomane,
stół, krzesła, tremo, szafa,
łóżka, garderobę sprzedam ta-
nio Sienkiewicza 59, m. 42, o-
ficyna pierwaze piętra, drugie
wejście. 4763—3

Sprzedam sklep spożywczy Ra-
da Pabjanicka ul. Rudzka 5.
4755—5

Sprzedam bekieszę w dobrym
stanie na lisach z karakale-
wym koleierzem Fabryczna 3
m. 4, u krawca, 5740—5

Obuwie trwałe, zgrabne tanio
na raty „Kredyt” ul. Nawrot
15—1 p. 4566—2

Garnitur nadający się do mie-
czarad, 10 stołków i 20 krze-
seł sprzedam, Wiad. Wólczań-
ska 140 u dorocy. 4557—2

Meble. Szafy, łóżka, tremo,
garderoby, kredensy, stoły
krzesła, noene stoliki, toalety
biurka, najtaniej można kupić
u stolarka, Zgłerska 37.
4758—1

Magazyn obuwia firmy Janiec
poleca na święta [duży wy-
bór obuwia trwałego, modnego,
jako też i duża ilość pantofel-
ków nie modnych po bardzo ni-
skich cenach oraz na składzie
świeżowce damskie i kalosze
męskie. An rzeja 24, 4793—1

poszukiwane.
poszukuje praktyk za rzeźni-
ką lub szewca syn gospo-
darski z prowincji lat 20 woi-
ny od wojska. Kilińskiego 108,
m. 7. 4762—2

Zagubione dokumenty

Jerzy Żyźniwski zgubił księ-
żeczkę Kasy Chorych wyd. w
Łodzi. 4785—1

Pracownia Sukien i Okryć
„Maison i Splendide”
pod fachowem i artystycznym
kierownictwem

A. Maszkowski i S. Szymanko
Piotrkowska 117 tel. 30-05
przyjmuje zamówienia z wie-
snych i powierzonych materja-
łów. Ceny umiarkowane.
6677—1

KROJU szycia modelowania,
pasowania, haftu, wy-
ucza szybko, gruntownie i sro-
na szkoła „Józefiny” mistrzyni
cechowej nagrodzonej medala-
mi. Dla przyjezdnych stancja za-
pewniona. Ceny zmienne. Kościu-
cym patenty. Firma egzystuje
od 1891 r. Piotrkowska 105.
4743—1



CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 dr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenia 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-j w., po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanowskiego), w Kowliu Sadowa 4 (Wolynska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 12 GRUDNIA 1926 R.

P. MARJA MAJDROWICZOWNA.



jedna z najwybitniejszych artystek Teatru Narodowego w Warszawie.



Dn. 30 listopada r. b. rozpoczął się Zjazd Biskupów Polskich i obraduje nad zagadnieniami Kościoła Katolickiego z J. E. Arcybiskupem Kakowskim (1) i Prymasem Hlondem (2) na czele.



W Katedrze św. Jana w Warszawie odsłonięto pomnik, poświęcony pamięci 600.000 Synów Polskich poległych za ojczyznę w latach 1914 — 1920.



Uroczystość odsłonięcia na Powązkach pomnika wielkiemu pisarzowi Władysławowi Reymontowi w dniu 3 grudnia r. b. — w pierwszą rocznicę Jego zgonu.



Posiedzenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej z Marszałkiem Senatu Trąpczyńskim (1) i Marszałkiem Sejmu Rafajem (2).



W Ministerstwie Komunikacji odbyła się konferencja kolejowa polsko-rumuńska.



Z wystawy obrazów: „Główka” Pinkerta



Kornel Makuszyński, literat polski, otrzymał pierwszą nagrodę Ministerstwa Oświaty za książkę „Pieśń o Ojczyźnie”.



Z wystawy obrazów: „Sień u Fukiera” „pod okrętem” Pinkerta.



Mahatma Ghandi w odwiedzinach u Prezydenta Indyjskiego w Bombaju.



Sporty zimowe już rozpoczęły się.



Pierwsze zwiastuny świąt Bożego Narodzenia; kramy uliczne dla sprzedaży ozdób na choinki.



Ruiny pięknego zamku w Łucku.



Ostatnie zubry, które zachowały się w parku magnata górnośląskiego ks. Pszczyńskiego.



Na ulicach Berlina ustawiono automaty, służące dla przechodniów, chcących zawezwać samochód.



Węgier Mirdszenty, ludzaco podobny do zmarłego Rudolfa Valentino, zajmuje jego miejsce w świecie ekranu filmowego.



Grupa aktorów, przyjmujących udział w zawodach szybkobiegaczy z okazji „święta artystów” w Paryżu.



Piękny gmach poselstwa szwajcarskiego w Warszawie.



Pani Helena Winogradow została zaangażowana do jednej z wytwórni filmowych w Paryżu.



Obrazek z Chin. Figury groteskowe, poprzedzające kondukt pogrzebowy zmarłego dygnitarza.



Wesołe rozrywki młodocianych marynarzy angielskich.



Typy samojedów i „uroczych” samojedek.



Amator kotów.



Oryginalny szal pięknej tancerki p. Grabowskiej.



Ze świata mody.



1) Trykotowa bluza do plisowanej spódniczki, 2) efektowny kapeluszy zimowy, 3) sportowy sweter z plisowaną spódniczką.



Propozycja nadzwyczajna

Przeznaczenie! Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik, autor prac naukowych, redaktor pisma „Swit” (Wiedza Tajemna), opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadesłaj charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny. Wszystkim czytelnikom dziennika analizę wysyła się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiat zł. 5). Osobiście przyjmuję od 12-7. Profokoly, odezwy, podziękowania napływają z różnych osób stolicy. **Warszawa, Psychografolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25, Gabinet redaktora.**



P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

WIEDZA DLA WSZYSTKICH!

OKULTYZM, WIEDZA TAJEMNA.

Wszystkim czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” do każdej zamówionej książki dodajemy drugą, ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Za miast jedną — dwie, dwóch — cztery i t. d.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Hypnotyzm! Sugestia! Telepatja!... Siła nasza wewnątrz nas”. Czy chcesz być silnym, energicznym? Chcesz, aby inni ulegali Twej woli? Chcesz władać wielką tajemniczą siłą? Podręcznik słynnego hypnotyzera Szyllera-Szkolnika. Zawiera 98 rozdziałów: Historia hypnotyzmu. Jakim powinien być hypnotyzer. Jakie powinno być medium. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestia. Wpływ hypnotyzera na medium. Uspienie medium. Sugestia podczas snu. Sugestia na jawie. Obudzenie medium. Odgadywanie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nalożów. Zł. 7.—. W pięknej mocnej oprawie zł. 10.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Praktyczny podręcznik chiromancji, fizjognomiki, frenologii, astrologji. Najpewniejszy sposób poznania siebie i innych”. Zawiera wykład nauk: Chiromancja (linja rąk), fizjognomika (ryszy twarzy), astrologja (nauka o wpływie gwiazd na losy). Księga popularna i dostępna dla wszystkich. Dla człowieka obnażającego z jej treści niema tajemnic. Wykwintne wydanie w pięknej, płóciennej, złotymi literami ozdobnej oprawie, z portretem autora i z wielu ilustracjami w tekście. Bez oprawy zł. 4.—, w oprawie zł. 7.—.

DR. RADWAN-PRAGŁOWSKI: Powodzenie. Jak za pomocą autosugestji, techniki emocjonalnej i psychoanalizy dopięć powodzenia w życiu. Zł. 2.—.

Z. IKR: Tajemnice i zagadnienia czarnej magji, spirytyzmu, hypnotyzmu i magnetyzmu. Wielka księga z mnóstwem ilustracji. Zł. 4.50.

ST. WOTOWSKI: „Duchy i zjawy”. Z dziedziny medjumizmu i zjawisk nadprzyrodzonych. Ilustrowana licznymi fotografiami duchów i zjaw. — Zł. 2.—.

W. POPULAR: „Ze świata pozagrobowego”. O duchach i czarach. Zdarzenia prawdziwe. 50 gr.

PROF. ST. A. WOTOWSKI: „Magja a czary”. Treść: Tajemnice magji. Magja naturalna. Drogi wtajemniczenia, ceremonjały i rytuały. Wskreszenie umarłych. Ewokacje miłości. Lekarsowe tajemnice. Opętanie. Czarna magja. Sabaty i klęścia szatana. Larwy i demony. Oczarowanie i t. p. Księga zawiera 11 oryginalnych i ciekawych rycin. Cena zł. 2.50.

STARKE: „Spirytyzm”. Świat niewidzialny. Duchy. Medja. Stolki wirujące. Materjalizacja. Jak urządzać seanse spirytystyczne. 14 rozdziałów. Zł. 1.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Co każda panna wiedzieć powinna”. Jak poznać przyszłość męża. Zł. 1.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Co każdy młodzieniec wiedzieć powinien”. Jak poznać przyszłą żonę. — Zł. 1.—.

CHELMNO: „Wyroczenia”. Sposób otrzymania odpowiedzi na różne pytania. Zł. —.50.

„SZOSTA I SIÓDMA KSIĘGA MOJŻESZA”. Magiczno-sympatyczny skarb. Najobszerniejsze wydanie w dobrej oprawie, zaopatrzone pieczęciami. Około 500 stron. Cena zł. 10.—.

MISS HASSE: Najnowszy sennik naukowy, ułożony na zasadzie rewelacji słynnego medjum Miss Hasse. Z przedmowa Szyllera-Szkolnika. Zł. 1.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Tajemnica powodzenia”. Jak żyć i postępować, by zdobyć zadowolenie moralne i zwycięsko przeciwstawić się losowi. 50 gr.

W. CHŁOPICKI: „Wielka księga spirytysty”. W dwóch częściach. Treść: Doświadczenia medjumistyczne, jasnowidzenie. Z dodatkiem słownika terminów, używanych przez spirytystów. Zł. 3.—.

DR. RADWAN-PRAGŁOWSKI: „Spotęgowanie woli”. Najnowsze metody sugestji. Rozwój zdolności, talentu i usuwania strachu i złych przyzwyczajzeń. Całość 4 tomiki razem. Zł. 1.—.

ROSKO-CZARNOKSIĘŻNIK: „Tysiące sztuk czarodziejskich”. Tajemnice magji. Zbiór najciekawszych sztuk. Zł. 2.—.

„SENNIK EGIPSKO-ARABSKI” z planetami. — Zł. 1.—.

KARTY I KABALY. 36 kart i kabaly. Zł. 1.—.

„MUZEUM OSOBLIWYCH LUDZI I CUDNYCH ZJAWISK NATURY”: 92 nadzwyczajnych faktów. Zł. 2.—.

LENORMAND: „Nauka stawiania kabaly z kart”. Sposoby Lenormand. Thebes. Dokładny sennik. 48 kart bezpłatnie. Zł. 3.—.

CZARNY KRUK, czyli Mojżeszowy skarb i magiczny i tajemnicze wszelkich tajemnic. Dosłownie podług starego rekoniasu. Zł. 3.—.

PRAWDZIWI OGNISTY SMOK, albo władza nad duchami niebios i piekiel oraz nad mocą rstwami ziemi i powietrza. Zł. 3.—.

SIEDEM RAZY OPIECZĘTOWANA: Księga największych tajemnic czyli magiczno-sympatycznych skarb. Zł. 3.—.

ARTUR GÓRSKI: „O zmartwychwstaniu”. Zł. 1.—.

DR. RAFAEL MABUZE: „Jak zostać hypnotyzerem”? Szereg cennych wskazówek z dziedziny hypnotyzmu, sugestji i telepatji. Podręcznik praktyczny. Zł. 2.—.

PROF. U. WŁAD: Sztuki czarodziejskie. Rozrywki naukowe. Wielki zbiór pouczających i zdumiewających doświadczeń z 26 ilustracjami. Zł. 2.—.

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki, jak również za zaliczeniem pocztowem. Na wydanki pocztowe, opakowanie, załączyc 1 zł. znaczkami pocztowymi.

Wydawnictwo i Redakcja „SWIT”

Warszawa, Piękna 25, m. 12.

Konto P. K. O. 12454.

Ogłoszenie wyciąć i dołączyć do listu.